Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 98 B NIEDZIELA, 25 — PONIEDZIAŁEK, 26 KWIETNIA 1954 ROKU CENA 30 gr

Na str. 4

Referat o budżecie na rok 1954 wygłoszony w Sejmie przez Ministra Finansów dr T. Dietricha

Sejm rozpoczął obrady nad budżetem na r. 1954

Pierwszy dzień debaty

23 bm. rozpoczęła się IV sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybyli: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim oraz członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Otwierając obrady Marszałek Sejmu **J. Dembowski** odczytuje proponowany przez Prezydium Sejmu projekt porządku dziennego pierwszego dnia obrad, obejmujący:

1) zatwierdzenie Uchwały Rady Państwa z 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów,

2) projekt ustawy budżetowej na rok 1954,

3) sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Proponowany porządek obrad Sejm zatwierdza jednomyślnie.

Przystępując do pierwszego punktu porządku dziennego Marszałek Sejmu odczytuje Uchwałę Rady Państwa z 18 marca 1954 r. w sprawie zmian w składzie Rady Ministrów. W głosowaniu Sejm Uchwałę zatwierdza bez dyskusji.

Następnie głos zabiera Prezes Rady Ministrów **J. Cyrankiewicz. (TEKST PRZEMÓWIENIA PODAJEMY OBOK).**

Po krótkiej przerwie Sejm przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego — projektu ustawy budżetowej na rok 1954.

Referat o projekcie ustawy budżetowej wygłasza Minister Finansów dr **T. Dietrich. (PRZEMOWIENIE PODAJEMY NA STR. 4).**

Poprawki Komisji Budżetowej

Sprawozdanie Komisji Budżetowej referuje **pos. Lange.**

Pos. Lange w imieniu Komisji Budżetowej wnosi o wprowadzenie następujących zmian do projektu budżetu państwa:

1. zwiększyć wydatki budżetu państwa:

w działach	o kwoty
gospodarka narodowa	11.893 tys. zł
oświata i wychowanie	5.705 „ „
szkolnictwo zawodowe	3.652 „ „
nauka i szkolnictwo wyższe	337 „ „
kultura i sztuka	7.922 „ „
zdrowie i kultura fizyczna	20.564 „ „
inne świadczenia socjalne	1.460 „ „
rezerwy	11.611 „ „

2. zmniejszyć wydatki budżetu państwa w dziale administracji o 4.445 tys. zł; łącznie więc zwiększyć wydatki budżetu państwa o kwotę 58.699 tys. zł.

W imieniu Komisji Budżetowej pos. Lange wnosi o uchwalenie projektu

Pos. Stasiak referuje następnie w imieniu Komisji Budżetowej sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za r. 1952. Referent wnosi o zatwierdzenie przez Sejm złożonego sprawozdania.

Z kolei, zgodnie z wnioskiem Rady Seniorów, rozpoczyna się łączna dyskusja nad projektem ustawy budżetowej na rok 1954 oraz nad sprawozdaniem Rady Ministrów z wykonania budżetu państwa za rok 1952.

Dyskusja

Pos. Morawski (woj. poznańskie) podkreśla, że przedłożony projekt budżetu na rb. odzwierciedla zadania, jakie postawił przed gospodarką narodową II Zjazd Partii. Wokół zadań tych, których realizacja przyniesie poważne podniesienie warunków bytowych mas pracujących, skupia się cały naród.

Pełne wykonanie wytyczonych zadań wymaga odpowiedniego rozstawienia sił i środków. Słusznie też, jak podkreśla mówca, w projekcie budżetu przewiduje się znaczne zwiększenie wydatków inwestycyjnych na rolnictwo oraz na rozszerzenie produkcji przemysłu konsumcyjnego; właśnie wzrost wytwórczości rolnictwa i produkcji przemysłu konsumcyjnego przede wszystkim warunkuje podniesienie stopy życiowej, m. in. poprzez obniżkę cen.

Mówca podkreśla tu, że istnieje jeszcze wiele marnotrawstwa surowca i materiałów pomocniczych, wiele przerostów administracyjnych i innych niedomagań. Usunięcie ich stanowić będzie poważne źródło wzrostu dochodu narodowego.

Pos. Pietrzak (woj. warszawskie) zwrócił uwagę na coraz szybszy rozwój naszej gospodarki, która — wkraczając w 10 rok swego istnienia — w konsekwencji uchwał II Zjazdu PZPR postawiła sobie jako naczelne zadanie podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących. Budżet przedstawiony w dniu dzisiejszym jest wyrazem tej polityki — stwierdza mówca.

Pos. Kieszczyński (woj. stalinogrodzkie) przeprowadził na tle dyskutowanego budżetu analizę wyników pracy i planów przemysłu hutniczego. Podkreślając niewątpliwe osiągnięcia w dziedzinie hutnictwa, poważny wzrost produkcji oraz rozbudowę starych i budowę wielu nowych zakładów, mówca wskazuje, że obecnie kiedy rok 1953 zamknęliśmy chlubnie cyframi przekroczenia planów w hutnictwie, powinniśmy zwrócić specjalną uwagę na pełne wykonanie planów asortymentowych, na polepszenie jakości i na obniżkę kosztów własnych. Poseł Kieszczyński stwierdza również konieczność dostarczania przez hutnictwo na rynek zwiększonych ilości przedmiotów codziennego użytku.

Pos. Wasilkowska (woj. bydgoskie) nawiązuje w swym wystąpieniu do tej części przemówienia Prezesa Rady Ministrów, które dotyczy naszej polityki zagranicznej.

Podkreśla ona, że naród polski w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu PRL, który udzielił swego poparcia dla radzieckiego projektu układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie. Naród nasz widzi bowiem groźbę, jaką dla pokoju w Europie stanowi militaryzm niemiecki odradzany w Niemczech zach. przez agresywne koła USA. Z gorącą sympatią i uczuciem solidarności śledzą masy pracujące naszego kraju walkę ludów państw zach. europejskich przeciwko tworzeniu tzw. armii europejskiej, której trzon stanowić ma neohitlerowski Wehrmacht.

W zakończeniu przemówienia pos. Wasilkowska stwierdza, że przedłożony Sejmowi projekt budżetu na br. jest najdobitniejszym wyrazem pokojowej polityki naszego Rządu.

Pos. Mrochoń (woj. opolskie) specjalną uwagę poświęca sprawie niemieckiej, oświadczając, że wzorem polityki wszystkich państw miłujących pokój winna stać się polityka Związku Radzieckiego.

Proponowany przez ZSRR układ o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie poważnie pomógłby w rozwiązaniu problemu niemieckiego. Polska ludność Opolszczyzny — stwierdza mówca — zdaje sobie sprawę, że układ ten to gwarancja nienaruszalności naszej granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju.

Pos. Sendek (woj. wrocławskie) przemówienie swe poświęca sprawom wsi. Mówca poddaje krytyce działalność Min. Rolnictwa, którego przedstawiciele w ciągu 2 lat nie uczestniczyli w żadnym posiedzeniu Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu, poświęconym sprawom rolnictwa. Równocześnie krytykuje on prezydia rad narodowych za to, że zbyt małą opiekę i pomoc okazują służbie rolnej.

Poza tym zabierali głos posłowie: **Zofia Tomczyk** (woj. opolskie), **Krupa** (woj. kieleckie), **Gabryl** (woj. gdańskie), **Popko** (woj. lubelskie), **Rozmarek** (woj. poznańskie), **Niemiec** (woj. rzeszowskie), **M. Tatarkówna-Majkowska** (m. Łódź), **Sendek** (woj. wrocławskie), **Nahajowski** (woj. bydgoskie), i **Dobraczyński** (woj. poznańskie)

Marszałek Dembowski stwierdza, iż lista mówców w pierwszym dniu obrad IV sesji Sejmu PRL została wyczerpana i ogłasza, iż dalszy ciąg dyskusji rozpocznie się 24 bm. o godz. 10.

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza

Wysoki Sejmie!

Realizacja doniosłych wskazań II Zjazdu PZPR wymaga wzmożonej aktywności gospodarczej i politycznej wielomilionowych mas całego narodu, wymaga też dalszego usprawnienia działalności wszystkich ogniw naszej administracji państwowej — centralnej i terenowej — wszystkich ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Realizacja zadań wytkniętych przez II Zjazd wymaga — jak stwierdził w swym referacie sprawozdawczym na Zjeździe Towarzysz Bolesław Bierut — nowego rozstawienia sił i środków.

Wyrazem tego jest koncentracja wysiłków, zmierzająca do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do spotęgowania działalności i oddziaływania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — siły przewodniej naszego narodu — do zacieśnienia współpracy wszystkich ugrupowań demokratycznych — ZSL, SD i organizacji masowych, do dalszego zwarcia szeregów i wzmożenia aktywności szerokiego Frontu Narodowego.

Zmiany w składzie Rządu, które Rada Państwa uchwaliła na wniosek KC PZPR i które przedłożone zostały obecnie Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia, pozostają w najściślejszym związku z nowymi zadaniami, jakie wysuwają się w obecnym okresie we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, politycznego i państwowego. Zasadniczy kierunek tych nowych zadań nakreślony został w doniosłych obradach II Zjazdu i w poprzedzającej ten Zjazd szerokiej dyskusji wokół tez przyjętych przez IX Plenum KC PZPR w końcu października roku ubiegłego. Treść tych tez oraz charakter zadań, nad którymi obradował II Zjazd PZPR, są ogólnie znane. Nikt z nas nie ma najmniejszej wątpliwości, że odpowiadają one najżywotniejszym potrzebom narodu i że znajdują gorące poparcie najszerszych mas polskiego ludu pracującego w mieście i na wsi.

Szybsze podnoszenie stopy życiowej najszerszych mas — zadaniem całkowicie realnym

Nowe zadania, ujęte w najogólniejszym skrócie, zmierzają do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju, co stanowi jeden z podstawowych celów całej działalności naszego państwa oraz realizowanego przez nie budownictwa socjalistycznego.

Warunkiem urzeczywistnienia tego celu, warunkiem zabezpieczenia stałego wzrostu dobrobytu i kultury narodu jest szybki i nieprzerwany rozwój sił wytwórczych kraju.

Plan 6-letni postawił zadania uprzemysłowienia Polski i oparcia nowego przemysłu na nowoczesnej bazie technicznej, wydźwignięcia całej gospodarki kraju z dawnego prymitywizmu i zacofania, pozostawionego nam w spuściźnie przez ustrój kapitalistyczny. Realizacja Planu 6-letniego w ciągu minionych czterech lat przebiegała pomyślnie i w wyniku ofiarnych wysiłków i twórczej inicjatywy polskich mas pracujących, dzięki wszechstronnej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska jest już dziś krajem poważnego i nowoczesnego przemysłu, krajem, którego siły wytwórcze wzrosły wielokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wielkie osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i społeczno-polityczne minionego okresu pozwalają nam już obecnie na postawienie nowych zadań, które niewątpliwie jeszcze bardziej przyśpieszą nasz marsz naprzód po drodze budownictwa socjalistycznego. Drugi Zjazd PZPR sformułował te zadania w sposób jasny i wszechstronnie rozwinięty. Podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji tych nowych zadań jest niezbędne przegrupowanie zasobów gospodarczych, wyrównanie dysproporcji powstałych w niektórych dziedzinach naszej ekonomiki, najbardziej celowe i właściwe rozstawienie kadr ludzkich, przede wszystkim zaś przezwyciężenie nadmiernego pozostawania w tyle — w porównaniu z przemysłem — rolnictwa.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera również postawiona przez II Zjazd PZPR koncentracja wysiłków w kierunku dalszego wzmocnienia roli Partii, jako przodującej siły społecznej i głównego czynnika kierującego życiem społeczno-politycznym naszego kraju, pobudzającego inicjatywę i aktywność milionowych mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Stąd wynikły powzięte przez Komitet Centralny decyzje, które znalazły również swe odbicie w zmianach przedłożonych dziś Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia i zatwierdzonych.

Tylko podnosząc świadomość polityczną i obywatelskie poczucie odpowiedzialności milionów robotników, chłopów i inteligentów — gospodarzy naszego kraju — wzmagając ich aktywność i inicjatywę, koncentrując najbardziej celowo swe siły na najważniejszych odcinkach, zdołamy skutecznie zrealizować zadania, jakie sobie stawiamy.

Chodzi o mobilizację wszystkich sił do ogólnonarodowej walki o szybszą poprawę bytu prostego człowieka, do walki o szybkie przezwyciężenie zacofania na froncie produkcji rolnej, do decydującej koncentracji sił na rolnym odcinku naszego frontu. Chodzi też o znaczny wzrost produkcji środków masowego spożycia. To zadanie szybszego niż dotąd podnoszenia stopy życiowej najszerszych mas jest całkowicie realne w oparciu o dotychczasowe, historyczne dla Polski osiągnięcia w uprzemysłowieniu kraju, w oparciu o dalszy wzrost sił wytwórczych naszej gospodarki narodowej, w oparciu o dalszy wzrost aktywności produkcyjnej i politycznej najszerszych mas.

Stawiamy sobie za zadanie wybudowanie do 1955 r. w miastach i osiedlach o 20 proc. izb więcej niż w 1953 r., uzyskanie wydatnego rozwoju urządzeń komunalnych, socjalnych i kulturalnych, dalszego rozwoju szkolnictwa, ochrony zdrowia i znacznego polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy i uzyskanie w ciągu 2 lat wzrostu realnych płac robotników i pracowników umysłowych i dochodów chłopów pracujących o 15—20 proc.

Hasła nasze znalazły głęboki oddźwięk w najszerszych masach. Wyrazem tego jest bojowa postawa naszej klasy robotniczej i wzmożona aktywność produkcyjna mas chłopskich.

Plan produkcji przemysłowej za I kwartał br. wykonany w 102,5 proc.

Niewątpliwie dobrym prognostykiem na przyszłość są wyniki wykonania Planu Gospodarczego za I kwartał tego roku.

Oto przemysł socjalistyczny wykonał plan produkcji globalnej według wartości w cenach niezmiennych w 102,5 proc., co w porównaniu z I kwartałem 1953 roku oznacza wzrost o 15 proc.

Min. Hutnictwa wykonało plan w 103 proc., Górnictwa w 102 proc., Energetyki w 101 proc., Przemysłu Maszynowego w 107 proc., Chemicznego w 103 proc., Materiałów Budowlanych w 105 proc., Przemysłu Lekkiego w 102 proc., Przemysłu Rolnego i Spożywczego w 103 proc.

Na naszym decydującym odcinku frontu, w rolnictwie, do siewu wiosennego przystąpiły zarówno gospodarstwa indywidualne jak i spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne — lepiej wyposażone w środki produkcji niż w 1953 r. Przyczyniło się do tego lepsze przeprowadzenie remontu ciągników, siewników, pługów i kultywatorów, zarówno w państwowych ośrodkach maszynowych, jak i w państwowych gospodarstwach rolnych, przyczynił się do tego wzrost liczby traktorów w POM o 18 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem 1953 roku, przyczyniło się do tego zwiększenie dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa o około 7 proc. w stosunku do odpowiedniego okresu 1953 roku, a także wyższe dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego dostarczonego gospodarstwom chłopskim. W I kwartale bieżącego roku nastąpił dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Na 31 marca 1954 roku liczba spółdzielni produkcyjnych wynosiła 8 735, to jest o 24 proc. więcej niż w odpowiednim okresie 1953 roku.

Tym niemniej na najważniejszym froncie naszej walki, na froncie rolnictwa nie dokonaliśmy jeszcze przełomu, nie zasililiśmy jeszcze rolnictwa dostatecznie kadrami, a prezydia rad narodowych nie wszędzie nauczyły się traktować sprawy rolnictwa i sprawy wszechstronnego kierowania rolnictwem jako centralnego swojego zadania, nie jako funkcjonalnego zadania zarządów rolnictwa, ale jako centralnego zadania rad narodowych wszystkich szczebli.

Jeżeli decyzją II Zjazdu naszej Partii jest koncentracja sił i środków na froncie rolnictwa i takie przegrupowanie naszych sił, aby jak najwydatniej okazać pomoc rolnictwu, jeżeli dyrektywą II Zjazdu jest koncentracja uwagi wszystkich ministerstw, wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego na potrzebach i sprawach rolnictwa, to nie ulega wątpliwości, że mamy na tym odcinku jeszcze sporo do zrobienia, że nie możemy jeszcze mówić o przełomie, który jest niezbędny dla wykonania zadań postawionych przez II Zjazd.

Świadczy o tym także dotychczasowe słabe jeszcze tempo wykonywania inwestycji w rolnictwie, na które Rząd przeznacza w tym roku tak poważne środki.

Walka o dokonanie tego przełomu będzie jednym z głównych zadań Rządu.

W wyniku wykonania planu gospodarczego za I kwartał wzrósł także obrót towarowy w cenach porównywalnych o 15 proc. w stosunku do roku 1953.

Walka o ilość produkcji, jej jakość i asortyment

Bardzo wydatnej poprawie uległo zaopatrzenie ludności wiejskiej przede wszystkim w zakresie odzieży, obuwia, narzędzi gospodarstwa domowego i narzędzi gospodarczych. Sprzedaż wiader przez aparat CRS w porównaniu z I kwartałem 1953 r. wzrosła dwukrotnie, szpadli i siekier czterokrotnie, osi do wozów pięciokrotnie, naczyń emaliowanych blaszanych o 28 proc.

Zaznacza się pewna, choć nieznaczna jeszcze, poprawa w pracy aparatu handlu, w zwiększeniu oddziaływania handlu na przemysł w kierunku polepszenia jakości i dostosowania asortymentów do potrzeb konsumenta.

Wyniki wykonania planu gospodarczego za I kwartał nie oznaczają jednak, że wszędzie i we wszystkich dziedzinach przemysł socjalistyczny wykonał swoje planowe zadania, że wszędzie było ze strony ministerstw należyte kierownictwo, że wszędzie była należyta organizacja pracy i dbałość o wykonanie planu, że na szeregu odcinków nie mamy sporo nie tylko do zrobienia, ale i do poważnego nadrobienia, nawet za I kwartał.

Przy pewnym postępie w zakresie jakości wyrobów osiągniętym przez przemysł lekki i spożywczy, w niektórych przedsiębiorstwach nie wykonano jeszcze zadań w zakresie poprawy jakości produkcji zwłaszcza w przemyśle wełnianym, odzieżowym, obuwniczym oraz w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego.

W dziedzinie obrotu handlowego niektóre centrale handlowe wciąż jeszcze przechodzą do porządku dziennego nad sprawą od setek lat ustaloną, mianowicie nad kalendarzem i w dalszym ciągu dopuszczają do opóźnień w zaopatrzeniu rynku w artykuły sezonowe, zwłaszcza w zakresie odzieży i obuwia.

Przed rządem stoją więc poważne zadania, aby wszechstronnie zbadać źródła tych niedociągnięć, zastosować środki zaradcze i wyrównać front naszej socjalistycznej produkcji i usług na odcinkach, które jeszcze nie nadążają.

Wzrost produkcji rolnej oraz wzmożenie produkcji towarów konsumcyjnych i masowego użytku będzie głównym zadaniem rządu na najbliższy okres.

Łączy się z tym podstawowe dla stworzenia warunków podniesienia stopy życiowej mas pracujących, postawione przez Zjazd zadanie wzrostu wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych w przemyśle o 3 proc., w budownictwie o 3,2 proc., w skali 2 lat dla obu tych działów o około 7 proc.

Walka o obniżenie kosztów własnych, to zadanie niezwykle poważne, wymagające pełnej mobilizacji energii i zmysłu organizacyjnego niezliczonych jednostek gospodarczych. Pokierowanie tą mobilizacją, stworzenie jej odpowiednich form organizacyjnych, wykonanie zadania obniżenia kosztów własnych i wykonanie w pełni programu oszczędności na całym froncie naszej gospodarki i administracji — oto zadanie nieodłączne od wykonywania Narodowego Planu Gospodarczego, zadanie wszystkich ludzi pracy, oto jedyna skuteczna droga, która umożliwi nam zdobycie wielomiliardowych środków zwiększających dochód narodowy, umożliwiających stopniowe obniżanie cen, zmiany w płacach i poprawę w dochodach chłopów pracujących.

A jakże często jeszcze ci sami, którzy chcieliby dla siebie poprawy bytu, równocześnie gospodarując i pracując rozrzutnie, nie dbając o koszty, odbierają sobie i innym te złotówki, które mogłyby zwiększać stopę życiową mas pracujących i rzucają te złotówki w błoto swego marnotrawstwa, niegospodarności i nieporadności.

Trzeba sobie w pełni zdać sprawę z tego, że kto nie walczy o obniżkę kosztów własnych i osiągnięcie oszczędności, ten dopuszcza do marnotrawstwa środków, które mogłyby być przeznaczone na poprawę bytu mas pracujących.

Rzecz jasna, nie zawsze jest to sprawa jednostki, oszczędnej lub nieoszczędnej, w gospodarce jest to często sprawa organizacji, ulepszeń i usprawnień, wydajności, wprowadzania najlepszych metod pracy. Tym bardziej więc walka o obniżenie kosztów własnych produkcji musi być prowadzona na szerokim froncie całej naszej gospodarki przez całą klasę robotniczą i inteligencję techniczną i stale podsycana obudzoną już i rozwijającą się twórczą inicjatywą szerokich rzesz, najżywotniej zainteresowanych w zwycięstwie na tym odcinku. Tu rozstrzyga się bowiem nasz bój o stworzenie realnych warunków stałego podwyższania stopy życiowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozbieżności wśród członków NATO

Jednodniowa sesja w Paryżu

PARYŻ (PAP) W piątek pod przewodnictwem min Bidault odbyła się tu jednodniowa sesja Rady Paktu Atlantyckiego (NATO) z udziałem min. spraw zagr. 14 państw — sygnatariuszy paktu.

Sekretarz generalny NATO lord Ismay dokonał przeglądu działalności tej organizacji w ciągu pierwszych pięciu lat jej istnienia. Podkreślając rzekome osiągnięcia NATO lord Ismay stwierdził jednocześnie, że „NATO wkracza obecnie w trudny okres".

Min. Bidault wypowiedział się przeciwko konkretnym propozycjom radzieckim w sprawie utworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa w Europie, utrzymując gołosłownie, że nie uwzględniają one istniejącej sytuacji.

Ministrowie odbyli następnie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którym Dulles, Eden i Bidault mieli przedstawić swym partnerom stanowisko, jakie zamierzają zająć na konferencji genewskiej. Agencja Reutera podkreśla, że jedną z przyczyn zwołania posiedzenia przy drzwiach zamkniętych była chęć nieujawniania rozbieżności dzielących jego uczestników, zwłaszcza w sprawie Indochin.

Zw. Radziecki przystąpił do UNESCO

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

21 bm. amb. ZSRR w Anglii J. A. Malik podpisał w Londynie statut UNESCO.

Konflikt w rządzie francuskim

w związku z opozycją gaullistów wobec »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, grupa parlamentarna gaullistowskiej partii URAS wydała komunikat, w którym potwierdziła swój wrogi stosunek do układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, stanowisko partii URAS spowodowało konflikt w łonie rządu Laniela, ponieważ parlamentarna grupa URAS krytykuje w swym komunikacie nie tylko politykę rządu wobec „europejskiej wspólnoty obronnej", ale także **całą jego politykę zagraniczną.** W komunikacie tym deputowani gaullistowscy stwierdzają, że „postanowili zwrócić uwagę premiera Laniela na zgubne konsekwencje polityki zagranicznej rządu, zwłaszcza jeśli chodzi o jego stanowisko w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, w związku z rozpoczynającą się konferencją w Genewie".

Dziennik **„Franc Tireur"** omawiając ten komunikat podkreśla, że w łonie rządu powstały poważne nieporozumienia na temat polityki w Indochinach.

Dalej „Franc Tireur" zastanawia się, czy w tych warunkach wyjazd ministra Bidault na konferencję genewską jest możliwy i zapytuje: „Czy Bidault może reprezentować na konferencji międzynarodowej, decydującej dla przyszłości pokoju w Azji i w Europie, rząd, którego opinie są podzielone i który nie ma oparcia nawet w parlamencie?"

PARYŻ (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że w związku z komunikatem grupy parlamentarnej URAS, na 24 kwietnia zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Minister Mołotow przyjął ministra spraw zagr. Burmy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje:

23 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i min. spraw zagr. ZSRR W. M. Mołotow przyjął min. spraw zagr. Burmy Sao Kun Czo, który przybył do Moskwy z nieoficjalną wizytą.

Podczas przyjęcia obecny był amb. Burmy w ZSRR Mong Ohn.

Zadaniem Rządu będzie nadal uczynić wszystko aby zwiększyć wkład Polski w siłę obozu pokoju

Dokończenie przemówienia Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Poważną troską rządu jest sprawa realizacji uchwał II Zjazdu dotyczących wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia, a w szczególności polepszenia ich jakości, wzbogacenia asortymentów, a także zwiększenia i usprawnienia usług. I tutaj nie obędzie się bez zdecydowanej walki toczonej znowu na bardzo szerokim froncie. Jest to niewątpliwie także sprawa stwarzania odpowiednich bodźców materialnych, wzmagających walkę zarówno o ilość produkcji, jak jej jakość i asortyment.

Tym niemniej na gruncie tych bodźców, na gruncie kroków organizacyjnych, które należą do rządu, do ministerstw, do zjednoczeń i central, potrzebny jest jeszcze przełom w świadomości i postawie tej części kierowników i pracowników, którzy wciąż jeszcze nie rozumieją, że państwo domaga się produkcji i dystrybucji solidnego towaru, którego społeczeństwo potrzebuje i poszukuje.

Jednym słowem pobudzić musimy w większym niż dotąd stopniu powszechne przekonanie społeczne, tak jak zostało to wyrażone w Konstytucji, że praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela, a przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu. Zaś niepisana, zwyczajowa konstytucja głosić powinna — że brakorobi i fuszerzy i winni brakoróbstwa innych — otoczeni będą powszechną pogardą ze strony swoich towarzyszy pracy, dobrych fachowców i solidnych pracowników, jak i ze strony całego narodu.

Walka o zwiększenie ilości, jakości i asortymentu towarów masowego spożycia, jako też ilości i jakości usług, walka proklamowana przez II Zjazd Partii, nieodłącznie związana z walką o poprawę stopy życiowej mas pracujących, będzie przedmiotem stałej troski rządu i kierowniczych ogniw gospodarki narodowej.

Walka ta będzie uwieńczona powodzeniem, zwycięstwem jedynie pod warunkiem szerokiego współdziałania mas pracujących, pod warunkiem podciągania zacofanych odcinków przykładami odcinków przodujących, pod warunkiem wychowywania zacofanych pracowników przez jakże już licznych przodujących nowatorów, racjonalizatorów, solidnych, dumnych ze swej pracy i jej wyników — robotników, techników i inżynierów.

Rząd apeluje w tej dziedzinie o współdziałanie szerokich rzesz konsumentów, a także korespondentów robotniczych, całej prasy i opinii publicznej.

Troska o człowieka pracy

Poważną troską rządu i całego aparatu władzy ludowej, a w szczególności prezydiów rad narodowych, administracji państwowej i gospodarczej będzie także realizacja bezlitosnej walki z objawami biurokratyzmu i bezduszności poszczególnych ogniw aparatu, z brakiem wyczulenia, a czasem wręcz ze znieczuleniem na potrzeby człowieka pracy, na te potrzeby, które już dziś przy większej zapobiegliwości i zaradności możemy lepiej zaspokajać.

Zdarzało się tu i ówdzie, że za nasze trudności rozwojowe, za te trudności naturalne związane i z okresem odbudowy ze zniszczeń i z okresem rozbudowy przemysłu, za te trudności obiektywne chowali się nieraz jak za parawanem poszczególni ludzie z aparatu państwowego czy gospodarczego ze swoją bezdusznością, niezaradnością, z lekceważeniem spraw człowieka pracy, z brakiem należytej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy, z niewykorzystywaniem asygnowanych przez państwo funduszów na cele socjalno-bytowe, z wyniosłym, biurokratycznym, czasem kacykowskim stosunkiem do ludzi. Rzecz jasna, że ludzie ci chowając się za parawan trudności obiektywnych, nie pomagali naszemu budownictwu, ale mu przeszkadzali i je opóźniali.

Partia nasza ustami Pierwszego Sekretarza Towarzysza Bolesława Bieruta wypowiedziała tym zjawiskom zdecydowaną walkę, żądając od całego aparatu państwowego i gospodarczego wydatnego zwiększenia troski o potrzeby człowieka pracy w takim zakresie, w jakim pozwalają na to nasze możliwości.

Dyskusja przedzjazdowa, wypowiedzi na Zjeździe wykazały, ile to spraw ludzkich nieraz drobnych, ale dla poszczególnych ludzi ważnych i dokuczliwych, można rozwiązać i załatwić, gdy na miejscu biurokratów pracują prawdziwi działacze społeczni rozumiejący swoje obowiązki wobec ogółu, gdy rozwija się w poszczególnych ogniwach aparatu krytyka i samokrytyka, gdy się zwalcza w tych ogniwach wąski praktycyzm i funkcjonalizm, gdy wzrasta rola organizacji partyjnej, która powinna być sumieniem społecznym każdego ogniwa aparatu czy jednostki gospodarczej, gdy wzrasta aktywność społeczna całej załogi danego odcinka, gdy wszystkie ogniwa władzy ludowej znajdują się pod czujną kontrolą mas — gdy kierują pracą na swoim odcinku przy współudziale mas strzegąc ludowej praworządności.

Niewątpliwie temu zwiększeniu udziału mas w rządzeniu, a w tym leży największa gwarancja wyplenienia biurokratyzmu i bezduszności — służyć będzie także przygotowywana obecnie reforma rad narodowych, tworzenie gromadzkich rad narodowych, jeszcze pełniejsze, niż dotąd przyciągnięcie szerokich mas do rządzenia i gospodarzenia.

Rząd ze swej strony czynić będzie wszystko, aby wszystkie ogniwa władzy ludowej, cały aparat państwowy i gospodarczy przesiąknięty był coraz większą troską o zaspokajanie potrzeb człowieka pracy.

Pracy naszej towarzyszyć musi nieustanna czujność wszystkich ogniw aparatu państwowego i gospodarczego i najszerszych mas pracujących wobec knowań i działań wroga wewnętrznego i zewnętrznego, który chciałby naszą wielką narodową bitwę o wykonanie planu, o zabezpieczenie pokoju, o podniesienie stopy życiowej — krzyżować swoją dywersją i sabotażem.

Rząd apeluje o stałą i systematyczną czujność wszystkich załóg, o wzmożoną czujność całej klasy robotniczej i inteligencji technicznej, wszystkich ludzi pracy wobec perfidnych usiłowań tych, którzy chcieliby w podstępny sposób przeszkadzać naszemu marszowi naprzód.

Walka o bezpieczeństwo narodów i pokój

Wykonując nasze codzienne zadania pamiętać musimy o tym, że każdy zakład pracy, każda kopalnia i fabryka, każdy warsztat, gospodarstwo rolne i spółdzielnia produkcyjna — jest doniosłym polem bitwy o wzrost naszej produkcji, o wzrost stopy życiowej, o wykonanie planu, o cementowanie jedności narodu, o dalszy niepowstrzymany rozwój, o zwiększenie naszego wkładu w międzynarodową, wielką — toczoną pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego — walkę o bezpieczeństwo narodów i pokój. (Oklaski).

Ta wielka walka o pokój, obejmująca dziś ludy całego świata, doprowadziła dzisiaj do pewnego osłabienia napięcia międzynarodowego. Konsekwentnie pokojowa i przenikliwa polityka Związku Radzieckiego krzyżowała i krzyżuje zamierzenia wrogów pokoju. Wola ludów sprawiła, że agresorzy zmuszeni zostali do zawarcia rozejmu w Korei, że zgodzili się na konferencję berlińską, że nie mogli nie zgodzić się na konferencję genewską.

Jednakże musimy sobie zdawać sprawę z tego, że siły agresji i wojny zmuszone do ustępstw, do respektowania woli narodów domagających się rokowań w celu pokojowego załatwienia kwestii spornych w życiu międzynarodowym — nie dają bynajmniej za wygraną. Trzeba stwierdzić, że koła agresji zmuszone pod naciskiem opinii publicznej do wyrażania zgody na udział w konferencjach — swego czasu berlińskiej, a dzisiaj genewskiej — nie ustają w wysiłkach nacechowanych nieraz dużą nerwowością, by utrącić możliwość porozumienia. Dla wszystkich staje się jasne, że określone koła amerykańskie nie chcą osłabienia napięcia międzynarodowego, że przeciwnie, nie przebierają w środkach, by zaostrzać sytuację międzynarodową. Dla wszystkich staje się jasne, że koła zmuszone do udziału w spotkaniach międzynarodowych, które mają służyć — jak tego pragną narody — sprawie budowania pokoju, coraz bardziej gorączkowo usiłują wzmagać histerię wojenną i klecić agresywne bloki zarówno w Europie, jak i w Azji.

Odrzucenie przez koła amerykańskie konkretnych propozycji radzieckich w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, odrzucenie — bez dyskusji — projektu radzieckiego w sprawie ogólnoeuropejskiego paktu o bezpieczeństwie zbiorowym, podobnie, jak i późniejsze podróże pana Dullesa — wszystko to zmierza dość bezceremonialnie i natarczywie do tego, aby narzucić Francji układy z Bonn i Paryża i wprzęgnąć ojczyznę Kartezjusza i Moliera, Anatola France'a i Romain Rollanda do rydwanu hitlerowsko-adenauerowskiego.

Olbrzymia większość narodu francuskiego nigdy się nie pogodzi z reaktywowaniem niemieckiego militaryzmu, z rozpętywaniem jego drapieżnych apetytów. Naród o tak wielkich i tak pięknych tradycjach kulturalnych, o tak bogatym doświadczeniu historycznym, ma dostatecznie silny instynkt samozachowawczy i dostateczne poczucie odpowiedzialności za losy Europy, aby nie dopuścić do katastrofalnych konsekwencji, w jakie brzemienna jest remilitaryzacja Niemiec i utworzenie agresywnego bloku pod hitlerowsko-amerykańską komendą. Toteż idea pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa zdobywa sobie serca i umysły narodu francuskiego.

Wbrew wersjom, które sugeruje się oficjalnie, dotyczy to również postawy i uczuć pragnącego pokojowej pracy i dumnego ze swych europejskich tradycji narodu włoskiego. Dotyczy to również narodu angielskiego, żywotnie zainteresowanego w trwałości pokoju, a także innych narodów Europy zach.

Te niewątpliwe fakty są przyczyną tego, że agresywne koła amerykańskie wzmogły jeszcze politykę nacisku na mniej lub więcej powolne sobie koła rządzące krajów zachodnioeuropejskich.

Trzeba stwierdzić, że gra pewnych kół agresywnych na storpedowanie konferencji genewskiej, z którą narody świata wiążą swe nadzieje na osiągnięcie trwałego pokoju dla Korei i Wietnamu oraz na osłabienie napięcia międzynarodowego, że ta gra przewyższa jeszcze pod względem natężenia kampanię przeciw konferencji berlińskiej.

Do niebywałych rozmiarów rozszerzono i puszczono w ruch środki mające na celu wytworzenie atmosfery strachu i histerii wojennej, zapominając, że środkami takimi nie można odwieść narodów od walki o wolność i pokój i że środki takie działają tylko na ludzi o słabych nerwach.

Stało się pewnego rodzaju nowym sportem amerykańskim na każdej z konferencji prasowych, urządzanych przez amerykańskich mężów stanu w przeddzień konferencji genewskiej — wywijanie bombą atomową i wodorową.

Skutek jest wręcz odwrotny od zamierzonego.

Ćwiczenia z bombami wodorowymi i groźby, rzucane przez pewnych polityków zza Oceanu, budzą głęboki sprzeciw i wzmagają czujność narodów. Znamienna jest pod tym względem nieprzejednana postawa opinii publicznej w Japonii, która ma pod tym względem dostatecznie bolesne i gorzkie doświadczenia.

Ostateczna i nieodwracalna utrata monopolu w dziedzinie broni atomowej i wodorowej powinna by się stać czynnikiem dostatecznie otrzeźwiającym dla każdego realistycznego polityka.

Tymczasem na porządku dziennym konferencji genewskiej stoją sprawy osiągnięcia i utrwalenia pokoju w Azji — a niektórzy politycy amerykańscy w przeddzień konferencji nawołują do zorganizowania paktu agresji przeciw narodom azjatyckim na wzór agresywnego paktu atlantyckiego. Stoi sprawa osiągnięcia pokoju w Indochinach — a rządzące koła USA grożą interwencją zbrojną w Wietnamie, zaś Francuzom grożą wszystkimi karami piekielnymi, jeśliby ważyli się zgodzić bodaj tylko na zawarcie rozejmu!

Jakie wnioski nasuwa ta polityka imperializmu amerykańskiego? Narody muszą być czujne i nie ustawać w walce o pokój, dopóki nie zmuszą agresorów do odwrotu, do porzucenia polityki agresji i wejścia na drogę pokojowego współżycia narodów bez względu na różniące je systemy polityczne i ekonomiczne.

Każdy dzień przynosi nowe dowody szczerych intencji i dobrej woli, niezłomnej woli pokoju całego potężnego obozu krajów socjalistycznych.

Konsekwentnie pokojowa, wytrwała i nieustępliwa pod tym względem polityka Związku Radzieckiego toruje sobie drogę do serc i umysłów setek milionów ludzi na wszystkich kontynentach globu ziemskiego. Polityka ta jest uosobieniem obrony całego dorobku cywilizacyjnego ludzkości, jest wcieleniem głęboko humanitarnej troski o losy milionów ludzi, którym trzecia wojna światowa grozi śmiercią i kalectwem, troski o losy miast i tysiącletnich skarbów kulturalnych, którym niepoczytalne awanturnictwo przynieść może zagładę. W tym też tkwi niezwyciężona moc polityki obozu pokoju. (Oklaski).

W zwartości i rosnącej potędze obozu pokoju, w nieodpartej sile przekonywającej jego polityki międzynarodowej tkwi rękojmia niewątpliwego zwycięstwa sprawy pokoju.

Interesy narodu polskiego związane są ze sprawą pokoju

Interesy naszego narodu związane są najściślej ze sprawą pokoju, z pokojowym rozwiązaniem wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Dlatego rząd nasz dąży konsekwentnie do nawiązania dobrych stosunków z wszystkimi narodami, do rozszerzenia stosunków ekonomicznych i kulturalnych. Naród polski zainteresowany jest w szczególności w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Dlatego propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz propozycje zmierzające do zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie spotkały się z pełnym poparciem narodu polskiego i jego rządu.

Naród polski pragnie wraz z wszystkimi pokój miłującymi narodami, by konferencja genewska doprowadziła do trwałego pokoju w Azji, do prawdziwego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Kraje obozu pokoju i miliony bojowników o pokój na całym świecie znalazły się w obecnym etapie rozwoju sytuacji międzynarodowej w obliczu zadań wyjątkowej historycznej wręcz doniosłości. Do zadań tych należy:

— niedopuszczenie do odrodzenia militaryzmu niemieckiego;

— zapewnienie pokojowej współpracy narodów europejskich przeciw tworzeniu agresywnych bloków i baz wojennych, zagrażających bezpieczeństwu innych państw;

— stworzenie form zbiorowego bezpieczeństwa narodów europejskich.

Dlatego Rząd Polski popiera wnioski radzieckie z 10 lutego i 31 marca br. Dlatego łączymy się w tej walce o bezpieczeństwo Europy z sojusznikiem naszym — suwerennym dziś państwem — NRD — i z siłami postępowymi całych Niemiec, których prawdziwe, własne interesy odpowiadają interesom pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Obóz pokoju stał się dziś w najpełniejszym tego słowa znaczeniu szermierzem sprawy człowieka i cywilizacji.

W rosnących szeregach obrońców pokoju znajduje miejsce każdy bez względu na poglądy polityczne i wierzenia religijne, kto pragnie bronić wartości ogólnoludzkich i zagrodzić drogę barbarzyńcom. Ten szeroki ruch obrońców pokoju znajduje niezawodne i potężne oparcie w naszym obozie, który jest dostatecznie potężny, by móc skutecznie pokrzyżować zamiary podpalaczy świata i wrogów człowieczeństwa, który jest z każdym tygodniem i miesiącem potężniejszy, który coraz więcej ludzi skupia pod sztandarem walki o pokój, o przyszłość cywilizacji ludzkiej.

Jesteśmy dumni, że jako naród polski znajdujemy się w pierwszych szeregach chorążych tego sztandaru, że dźwigamy go coraz wyżej, wzywając wszystkich ludzi całego świata, by wraz z nami, wraz z całym obozem pokoju — pod przewodem twierdzy pokoju, Wielkiego Związku Radzieckiego — walczyli o przyszłość ludzkości, o byt człowieka i narodu, o pokój świata. (Oklaski) Taki przecież jest sens polityki, którą prowadzi Związek Radziecki i Chiny Ludowe, taka jest treść bohaterskiej walki narodu Wietnamu o wolność i pokój, taki jest sens walki wszystkich narodów miłujących pokój.

Zadaniem Rządu będzie nadal uczynić wszystko, aby zwiększyć wkład naszego narodu tak bardzo miłującego pokój i widzącego w pokojowym rozwiązaniu problemów całą swą przyszłość — aby zwiększyć nasz wkład w siłę wielkiego obozu pokoju, którego niezawodną ostoją jest nasz wielki przyjaciel — Związek Radziecki. (Oklaski)

Uczynić wszystko, to znaczy wykonać nasz Narodowy Plan Gospodarczy na wszystkich odcinkach, to znaczy zwiększać wysiłek produkcyjny całego naszego narodu, to znaczy rozwijać przemysł socjalistyczny, to znaczy podnosić stopę życiową najszerszych mas, to znaczy rozwijać ze wszystkich sił nasze rolnictwo, to znaczy nieustannie wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski — podstawę naszej władzy ludowej — to znaczy rozszerzać i umacniać jedność narodu we Froncie Narodowym, walczącym o pokój i plan 6-letni, to znaczy codziennym wysiłkiem realizować uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to znaczy pod twórczym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod sztandarami Frontu Narodowego budować siłę naszej Ojczyzny i coraz większą pomyślność mas pracujących.

Tym celom wraz z całym narodem służy i służyć będzie Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. **(Długotrwałe oklaski).**

NOTA RZĄDU ZSRR DO RZĄDU AUSTRALII

MOSKWA (PAP). — 23 bm. pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął charge d'affaires Australii w ZSRR p. B. Hilla i wręczył mu notę rządu radzieckiego następującej treści.:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oznajmić rządowi Australii co następuje:

3 kwietnia br. trzeci sekretarz ambasady ZSRR w Australii W. Pietrow, który pełnił w ambasadzie funkcje konsularne i zajmował się sprawami gospodarczymi, wyjechał z Canberry do Sydney w delegacji służbowej i nie wrócił do ambasady.

7 kwietnia ambasada zwróciła się do ministerstwa spraw zagranicznych Australii z prośbą, aby powzięto kroki w celu odnalezienia Pietrowa. Mimo wielokrotnych przypominań ze strony ambasady ministerstwo w ciągu blisko tygodnia nie odpowiadało ambasadzie.

W toku przeprowadzonej w związku ze zniknięciem Pietrowa dokładnej rewizji stwierdzono, że przywłaszczył on sobie znaczną sumę pieniędzy państwowych dopuszczając się tym samym przestępstwa. Rząd australijski nie spełnił dotychczas przedstawionego ustnie, a następnie potwierdzonego w nocie z 21 kwietnia żądania, aby podjęto kroki w celu zatrzymania Pietrowa jako przestępcy kryminalnego i przekazano go ambasadzie. Jednocześnie władze australijskie rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę kampanię oszczerstw przeciwko ambasadzie ZSRR w Australii i ogłosiły, że Pietrow jest emigrantem politycznym, powołując się przy tym na jakieś dokumenty przekazane rzekomo przez Pietrowa, które mogą być tylko falsyfikatami sfabrykowanymi specjalnie przez osoby zainteresowane w pogorszeniu stosunków radziecko - australijskich.

Co więcej, władze australijskie podjęły szereg kroków zmierzających do dalszego zaostrzenia stosunków z ZSRR i stworzenia warunków uniemożliwiających normalną działalność przedstawicielstwa dyplomatycznego Zw. Radzieckiego w Australii.

Tak na przykład władze australijskie zorganizowały porwanie żony Pietrowa, która chciała wyjechać do Zw. Radzieckiego. Doszło do tego, że w przededniu odjazdu E. Pietrowej ukazały się w dziennikach australijskich a m. in. w „Sunday Telegraph" wiadomości, z których wynikało, iż władze australijskie podejmują kroki w celu zatrzymania Pietrowej przemocą w Australii.

19 kwietnia ambasador Zw. Radzieckiego N. Generałow zgłosił się do pełniącego obowiązki ministra Spraw Zagranicznych Mac Bride'a i powołując się na te doniesienia prasy australijskiej zażądał podjęcia odpowiednich kroków w celu zapobieżenia wszelkim próbom przeszkodzenia Pietrowej w wyjeździe z Australii. Jednocześnie ambasador Generałow oświadczył, że gdyby przy odjeździe Pietrowej podjęte zostały jakieś kroki uniemożliwiające jej normalny wyjazd z Australii, to rząd radziecki będzie uważał to za zatrzymanie przemocą urzędnika ambasady radzieckiej, a cała odpowiedzialność za to spadnie na rząd australijski. Mimo to 19 kwietnia wieczorem na lotnisku w Sydney przy odlocie z Australii E. Pietrowej, drugiego sekretarza ambasady F. Kislicyna i dwóch kurierów dyplomatycznych F. Żarkowa i W. Karpińskiego, grupa wyraźnie w tym celu dobranych osobników, działających w jawnym porozumieniu ze znajdującymi się na lotnisku przedstawicielami policji australijskiej, usiłowała zatrzymać przemocą Pietrową i uniemożliwić jej zajęcie miejsca w samolocie. Jednocześnie niektórzy z tych osobników przy współdziałaniu ze strony władz australijskich napadli na pierwszego sekretarza ambasady A. Wisłycha i jego żonę oraz na obywatelkę radziecką N. Antonową, którzy przybyli na lotnisko, aby pożegnać odjeżdżających, jak również na Kislicyna i radzieckich kurierów dyplomatycznych oraz użyli wobec nich siły.

Obecna przy tym policja australijska nie tylko nie obroniła dyplomatów radzieckich przed jawnymi aktami samowoli i bezprawia, ale nawet jeden z policjantów sam uderzył pierwszego sekretarza Wisłycha.

Ponieważ próby porwania Pietrowej w Sydney nie udały się i samolot odleciał do australijskiego miasta Port Darwin policja australijska w tym mieście sama uciekła się do przemocy, aby zatrzymać Pietrową. Gdy samolot wylądował w mieście Port Darwin na lotnisko przybył zastępca administratora Północnego Terytorium Australii R. Leydin z oddziałem policji australijskiej. Kislicynowi i dwóm radzieckim kurierom dyplomatycznym polecono wysiąść z samolotu. Zostali oni natychmiast otoczeni przez policjantów, którzy pochwycili Pietrową, a następnie odwieziono ją z lotniska w samochodzie policyjnym.

Policjanci australijscy, którzy pod kierownictwem wspomnianego Leydina zorganizowali porwanie Pietrowej, uciekli się do gwałtu wobec drugiego sekretarza ambasady Kislicyna, poddali przymusowej rewizji radzieckich kurierów wyplomatycznych, nie cofając się przed użyciem siły fizycznej.

Po przytoczeniu kilku publicznych wypowiedzi premiera Australii p. Menziesa i innych oficjalnych przedstawicieli rządu australijskiego, potwierdzających, że plan porwania Pietrowej został zawczasu opracowany przez rząd australijski, który postanowił przemocą zatrzymać Pietrową — nota stwierdza:

Prowokacyjna wrzawa podniesiona przez rząd australijski wokół pospolitego przestępcy Pietrowa, porwanie przez władze australijskie urzędniczki ambasady radzieckiej w Australii Pietrowej, napad na dyplomatów radzieckich i dyplomatycznych kurierów radzieckich, jak również rewidowanie kurierów dyplomatycznych przez policję australijską, dokonane przy tym przy użyciu siły — stanowią brutalne pogwałcenie powszechnie uznanych form prawa międzynarodowego i są niedopuszczalne w normalnych stosunkach dyplomatycznych między państwami. W związku z tym rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko wspomnianym aktom bezprawia, za które odpowiedzialność w całej pełni ponosi rząd australijski. Rząd radziecki nadal domaga się, aby władze australijskie niezwłocznie przekazały rządowi radzieckiemu pospolitego przestępcę Pietrowa, zwróciły porwaną urzędniczkę ambasady Pietrową oraz aby sprawcy wymienionych wyżej aktów gwałtów zostali surowo ukarani.

Rząd radziecki stwierdza, że tego rodzaju postępowanie rządu australijskiego, nie dające się pogodzić z elementarnymi wymogami stosunków międzynarodowych, stwarza sytuację, która nie tylko uniemożliwia normalną działalność dyplomatyczną ambasady radzieckiej, lecz również zagraża osobistemu bezpieczeństwu personelu ambasady.

W tych warunkach rząd radziecki postanowił niezwłocznie odwołać ambasadora ZSRR w Australii i cały personel ambasady radzieckiej. Ze swej strony rząd radziecki oświadcza również, iż w takich warunkach niemożliwe jest dalsze przebywanie w Moskwie personelu ambasady australijskiej."

Owoce prac poselskich

Przerwa w obradach. Sala sejmowa opustoszała, ale w pierwszym rzędzie ław poselskich miasta st. Warszawy dostrzegamy jeszcze przewodniczącego Komisji Budżetowej i sprawozdawcę generalnego — posła Oskara Langego. Przed chwilą przedstawił posłom sprawozdanie Komisji o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 1954. Wiele poprawek wniosły do tego budżetu komisje poselskie, postanawiając zwiększyć o sumę 58 milionów 699 tys. wydatki na zaspokojenie potrzeb terenowych i zmniejszyć o 4 mln. 445 tys. wydatki administracyjne.

Jak powstała kwota 58 milionów złotych, na co zużytkowane będą te pieniądze? — na te pytania chętnie udziela nam odpowiedzi przewodniczący Komisji Budżetowej.

Projekty budżetów terenowych były najpierw analizowane na zebraniach wojewódzkich zespołów poselskich. Rozpatrywali je posłowie, którzy dzięki stałej więzi ze swoimi okręgami wyborczymi i ze swymi wyborcami, znają dobrze ich potrzeby i trudności.

Najlepszym tego świadectwem jest zresztą treść wniosków i poprawek poselskich do projektu budżetu. A więc m. in. zespół województwa lubelskiego wysunął postulat zwiększenia kredytów na melioracje. Warszawa — na oczyszczanie i zazielenienie miasta, Stalinogród — na ogródki działkowe i szkolnictwo zawodowe. Wpływały dezyderaty o poprawę jakości budowanych mieszkań i usunięcie wszystkich usterek w ciągu 1954 roku, o zwiększenie w projektowanych osiedlach jedno i dwuizbowych mieszkań. Wpływały wnioski o zaopatrzenie GOM w siewniki mniejszych rozmiarów, o zwiększenie kredytów na zwalczanie chorób i szkodników zwierzęcych, o budowę magazynów dla spółdzielni produkcyjnych itp.

Bardzo liczne wnioski ze wszystkich zespołów poselskich wpłynęły do powołanej w tym roku przez Prezydium Sejmu — Komisji Budżetów Terenowych, która po rozpatrzeniu przekazała wnioski wraz ze swoją opinią do Komisji Budżetowej. Tam już trzeba było dostosować wnioski posłów do możliwości ich realizacji — i potrzeby mniej palące przekazać rządowi jako dezyderaty. Ostatecznym wynikiem pracy zespołów poselskich i komisji sejmowych była suma 58 mln. zł, o którą zwiększono wydatki w budżecie państwa na r. 1954.

Warszawa otrzyma z tej kwoty najwięcej — 12.452 tys., przy czym na utrzymanie czystości przeznaczono 1.500 tys., na zieleń 687 tys., na remonty ulic, placów i mostów 3 mil., na zakup sprzętu artystycznego dla szkół muzycznych 400 tys., na lecznictwo otwarte 5 mil., kuchnie mleczne 865 tys. i stacje krwiodawcze 1 milion zł.

Budżet woj. stalinogrodzkiego komisja zwiększyła o 5 mil. 547 tys., m. in. 2 mil., z tej sumy pochłonie zagospodarowanie ogródków działkowych, 450 tys. — łaźnie, młodzież w szkołach artystycznych otrzyma dodatkowo na stypendia 127 tys., na izby porodowe przeznaczono 170 tys., na lecznictwo przyzakładowe — 500 tys., wreszcie na stacje pogotowia ratunkowego 300 tys.

Komisje sejmowe oświaty, kultury, rolnictwa stanowiły drugi tor, którym szły budżetowe postulaty posłów. I z tych wniosków wiele znajdzie wyraz w budżecie państwa. Między innymi zwiększono o 6 mln. 800 tys. kredyty na biblioteki w spółdzielniach produkcyjnych — 2 mln. przeznaczono na popieranie turystyki i 1 200 tys. na operetkę dla Warszawy.

To są przykładowo przytoczone wyniki pracy posłów — w zespołach i komisjach sejmowych, które obradowały od wielu już dni. Wczoraj debata nad budżetem państwa przeniosła się na plenum Sejmu i trwać będzie w ciągu soboty.

E. O

Jutro w Genewie

PRZESZŁO dwa miesiące minęło od dnia, kiedy na zakończenie konferencji berlińskiej 4 ministrów spraw zagranicznych ogłoszona została powzięta z inicjatywy Związku Radzieckiego uchwała w sprawie zwołania na dzień 26 kwietnia do Genewy konferencji 5 wielkich mocarstw z udziałem innych zainteresowanych państw celem pokojowego rozwiązania trudnych problemów Korei i Indochin. Uchwała ta powitana została przez narody świata z zadowoleniem i uznana została za dalszy krok w kierunku odprężenia napięcia międzynarodowego.

Zupełnie inaczej na uchwałę tę zareagowały pewne koła amerykańskie. Uznały one za stosowne wykorzystać krótki okres między konferencją berlińską i genewską na spotęgowanie „zimnej wojny" i na przygotowanie szeregu prowokacji, które by uniemożliwiły powodzenie konferencji w Genewie.

Szczególną aktywność rozwinął w tym okresie amerykański sekretarz stanu Dulles. Kilkanaście wystąpień publicznych w Stanach Zjednoczonych, zawierających mniej lub bardziej zamaskowane pogróżki wojenne; podróż do Londynu i Paryża celem wywarcia nacisku na rządy Anglii i Francji; nieudana próba wystosowania „ostrzeżenia" pod adresem Chin Ludowych; trwające nadal próby zmontowania azjatyckiego odpowiednika paktu atlantyckiego; wzmożona ingerencja amerykańska w „brudną wojnę" w Indochinach — oto niepełny bilans działalności Dullesa w ostatnich dwóch miesiącach. Do tego dodać należy akompaniament wybuchów bomb wodorowych na Pacyfiku oraz prowokacyjne oświadczenie wiceprezydenta Nixona o możliwości wysłania wojsk amerykańskich do Indochin.

Całą tę krzątaninę amerykańskich kół agresywnych podsumowuje „New York Herald Tribune", przyznając, że „w Stanach Zjednoczonych istnieją grupy, które są gotowe storpedować konferencję genewską, zanim się rozpocznie". „Będziemy doprawdy zadowoleni — wywodzi ten sam dziennik — jeśli wyniki konferencji genewskiej okażą się równe zeru"...

Czym się tłumaczy ta wroga pokojowi działalność Dullesów i Nixonów? Dlaczego pragną niepowodzenia konferencji genewskiej? Odpowiedź jest przeraźliwie prosta: ludzie stojący na czele Stanów Zjednoczonych boją się pokoju; nie chcą odprężenia międzynarodowego; słusznie oceniają konferencję genewską jako ważny krok w kierunku złagodzenia napięcia międzynarodowego; i dlatego sabotują tę konferencję już przed jej otwarciem, choć pod naciskiem opinii publicznej wyrazić musieli zgodę na jej zwołanie.

Gorączkowe podróże Dullesa i zdenerwowanie Nixona są mimowolnym hołdem, oddanym przez nich narastającej potędze obozu pokoju — obozu, który w ciągu ostatniego tylko roku zdołał doprowadzić do rozejmu w Korei, do konferencji w Berlinie, a teraz — do konferencji w Genewie.

JEDNYM z objawów tej narastającej potęgi obozu pokoju będzie fakt, że w konferencji genewskiej po raz pierwszy wezmą udział na równych prawach przedstawiciele Chin Ludowych, którzy zasiądą przy stole obrad obok delegatów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Dulles i niektórzy jego naśladowcy usiłują wmówić ludziom, że Chiny nie będą jakoby równoprawnym uczestnikiem konferencji genewskiej. Wystarczy jednak przeczytać komunikat berliński, by się przekonać, że Chiny Ludowe wymienione tam są tak samo — a nie inaczej — jak np. Stany Zjednoczone.

Dulles i niektórzy jego zwolennicy usiłują pomniejszyć rolę Chin Ludowych w Genewie przez sfabrykowanie oszczerstwa o rzekomym udziale wojsk chińskich w wojnie indochińskiej. Lecz nawet dowództwo francuskie w Indochinach przyznać musiało, że nie spotkało w tym kraju żadnego Chińczyka, a generał Li Czen-hu, wymieniony przez Dullesa jako rzekomy wysłannik chińskiej Armii Ludowej do Wietnamu, okazał się być... czangkaiszekowcem, czyli pupilem Dullesa.

Prowokacje amerykańskie skończyły się więc niepowodzeniem i szef delegacji chińskiej Czou En-lai zajmie jutro miejsce obok ministrów Mołotowa, Dullesa, Edena i Bidault, by w imieniu półmiliardowego narodu chińskiego przyczynić się do rozwiązania znajdujących się na porządku dziennym konferencji zagadnień Korei i Indochin. Wystarczy spojrzeć na mapę Azji, wystarczy choćby pobieżna znajomość dziejów tego kontynentu, by stwierdzić, że udział Chin Ludowych niezbędny jest dla pokojowego rozwiązania tych zagadnień. Gdy zaś Dulles „nie uznaje" Chin Ludowych i pominąć chce to mocarstwo przy omawianiu spraw Azji, jest to tylko dodatkowy dowód, że pewne koła amerykańskie nie pragną pokoju na Dalekim Wschodzie.

KONFERENCJA genewska zająć się ma w szczególności problemem pokoju w Korei. Rozejm w tym kraju, narzucony agresorom imperialistycznym, podpisany został 27 lipca 1953 r. Od tego czasu trwa pokojowa odbudowa w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, która poszczycić się już może pięknymi wynikami, jak zbudowaniem tysięcy budynków mieszkalnych i gmachów publicznych w Phenianie, uruchomieniem szeregu zakładów przemysłowych i elektrowni, otwarciem szkół i wyższych uczelni. I od tego czasu trwają wrzaski wojenne Li Syn Mana w południowej Korei.

Ten „krwawy starzec" nie pomija żadnej okazji, by wygłosić krwiożercze przemówienie, by zapowiedzieć „marsz na północ". Nie byłoby w tej fanfaronadzie nic groźnego, gdyby nie oczywisty fakt, że za plecami Li Syn Mana stoją jego amerykańscy rozkazodawcy — ci sami, którzy przed 4 laty pchnęli go do wojny. Generałowie amerykańscy w Korei, posługujący się nadal bezprawnie szyldem ONZ, na swój sposób uczcili konferencję genewską: rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę manewry wojskowe, przewidujące m. in. desant na wschodnim wybrzeżu Korei i „zsynchronizowane" z terminem obrad genewskich.

W tej sytuacji przed konferencją genewską staje trudne i odpowiedzialne zadanie. Chodzi o utrwalenie pokoju w Korei. Chodzi o przekształcenie prowizorycznego rozejmu, wciąż naruszanego przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie, w trwały pokój. Chodzi o pokojowe zjednoczenie w przyszłości całej Korei, dziś sztucznie podzielonej na dwie części. Tego oczekują narody od konferencji w Genewie. Z tym powszechnym żądaniem narodów liczyć się muszą w Genewie delegaci mocarstw zachodnich.

NIE mniej, a może jeszcze bardziej skomplikowana jest sytuacja w Indochinach, gdzie trwają działania wojenne, gdzie liczne propozycje pokojowe rządu Ho Szi Mina zostały zlekceważone przez Francję i gdzie zwłaszcza w ostatnich tygodniach zarysowuje się coraz wyraźniej tendencja Stanów Zjednoczonych do rozszerzenia i „umiędzynarodowienia" wojny.

Dla nastrojów w samych Indochinach charakterystyczne jest przyznanie reakcyjnego tygodnika amerykańskiego „Newsweek", że podczas wolnych wyborów w tym kraju 98 procent głosów uzyskaliby komuniści. O nastrojach we Francji świadczyć mogą oświadczenia coraz to liczniejszych polityków burżuazyjnych, którzy — wychodząc z innych założeń i zmierzając do innych celów — przyłączają się do postulatu Francuskiej Partii Komunistycznej: natychmiast położyć kres „brudnej wojnie"!

Gdy więc zarówno w Indochinach jak i we Francji wzmagają się żądania pokojowego rozwiązania problemu Indochin, koła waszyngtońskie odpowiadają na to zwiększoną presją na rząd francuski i pogróżką „zastąpienia" Francji w Indochinach. Wspomniana na wstępie krzątanina Dullesa w okresie od Berlina do Genewy dotyczyła przede wszystkim wojny indochińskiej.

Ministrowie Mołotow i Czou En-lai wystąpią z pewnością z wnioskami w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Indochin. Od nacisku światowej opinii publicznej na przedstawicieli mocarstw zachodnich zależeć będzie w dużym stopniu doprowadzenie do uzgodnionych decyzji, które przyniosą pokój narodom Indochin.

ZACZYNAJĄCA SIĘ jutro konferencja genewska odbywać się będzie w byłym pałacu Ligi Narodów. Gmach ten i instytucja, która go zbudowała w okresie międzywojennym, są groźną przestrogą. Liga Narodów nie potrafiła zapobiec polityce dzielenia świata na wrogie obozy, polityce przeciwstawnych bloków i sojuszy.

Dziś Związek Radziecki wskazuje narodom inną drogę — drogę pokojowego współistnienia różnych państw i różnych ustrojów, drogę rozstrzygania spraw spornych przez rokowania. Wielkim sukcesem idei rokowań było zwołanie konferencji genewskiej. Od jej pomyślnego przebiegu zależy nie tylko pokojowe rozwiązanie zagadnień Korei i Indochin, lecz także dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego. Dlatego w najbliższych tygodniach skierowany będzie do Genewy wzrok milionów ludzi, życzących konferencji pomyślnych obrad i wiążących z nią nadzieję na zwycięstwo idei pokoju.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Stała poprawa warunków bytowych ludzi pracy

Remont 3.200 izb w Olsztynie

Miliony złotych przeznacza się corocznie na remonty izb mieszkalnych, na budowę obiektów socjalnych oraz licznych placówek służby zdrowia. Stałej poprawie warunków bytowych ludzi pracy coraz więcej uwagi poświęcają organizacje partyjne i związkowe oraz aparat administracyjny wielu zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw i zjednoczeń.

We wszystkich niemal dzielnicach **Olsztyna** trwają prace przy remontach domów mieszkalnych. W porównaniu z r. ub. fundusze na ten cel zwiększone zostały w rb. o 70 proc., dzięki czemu remontami kapitalnymi objęto na terenie miasta w 138 blokach mieszkalnych ponad 3200 izb.

Oprócz remontów kapitalnych w 400 budynkach przystąpiono do remontów zabezpieczających.

W rb. dzieci pracowników **przemysłu włókienniczego** otrzymają 13 nowych żłobków i przedszkoli. Nowe żłobki zorganizowane zostaną m. in. przy Śląskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Lublińcu, przy ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi; przedszkola natomiast m. in. przy Żyrardowskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, przy Lubańskich ZPB.

Dzięki stałej pomocy państwa, liczba żłobków przy zakładach przemysłu włókienniczego zwiększy się w rb. do 145, a przedszkoli do 112. Będzie z nich korzystać ponad 20 tys. dzieci.

Zwiększona również zostanie do 30 liczba świetlic młodzieżowych dla dzieci w wieku szkolnym, których rodzice pracują w przemyśle włókienniczym. Ze świetlic tych korzysta ok. 10 tys. młodzieży.

Ponad 21 tys. dzieci włókniarzy spędzi w br. wczasy letnie we własnych ośrodkach kolonijnych i półkolonijnych.

Na stworzenie dzieciom włókniarzy jak najlepszych warunków dla zabawy i nauki przewiduje się wydatkowanie w rb. ponad 72 mln. zł, a ponadto 15 mln. zł na budowę nowych żłobków i przedszkoli.

Przy ul. Kieleckiej w **Warszawie** budowany jest Dom Młodego Robotnika na 300 miejsc, przeznaczony dla pracownic tramwajów warszawskich: konduktorek, motorniczych itp. 3-piętrowy ten budynek o kubaturze ponad 6 tys. m sześc. posiadać będzie najnowocześniejsze urządzenia.

Dom Młodego Robotnika przy ul. Kieleckiej oddany zostanie do użytku w końcu maja br.

Trzeba dogonić opóźnioną wiosnę

TEGOROCZNA wiosenna kampania siewna natrafiła na pewne przeszkody. Chłody, deszcze — a nawet w południowej części kraju śniegi, spowodowały zahamowanie prac polowych i opóźniły wegetację roślin. Zboża ozime — mimo przymrozków wiosennych oraz dość ostrej zimy — wyszły na ogół bez szwanku; tylko w woj. zielonogórskim i szczecińskim jęczmień ozimy doznał nieznacznych uszkodzeń, rzepaki zaś ozime jedynie w woj. gdańskim i koszalińskim poniosły około 10 proc. strat. Jednak plan orek wiosennych POM został do dnia 10 kwietnia br. wykonany zaledwie w 40 proc., zaś orki w spółdzielniach produkcyjnych wykonano do tego dnia — w 57 proc.

Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja w gospodarstwach chłopskich, w których siewy wiosenne są wprawdzie bardziej posunięte naprzód, ale w których nie rozpoczęto całego szeregu innych prac, np. na łąkach. Wszystko to dowodzi, iż w najbliższym okresie nastąpi poważne spiętrzenie robót, które wymagać będzie właściwej organizacji pracy zarówno w spółdzielniach produkcyjnych jak i gospodarce chłopskiej, właściwego kierowania ze strony aparatu agronomicznego powiatowych i wojewódzkich zarządów rolnictwa i POM oraz czujności na ewentualne przejawy niedbalstwa czy działalności wroga klasowego.

Zaniedbania pielęgnacyjne

Jeżeli nawet przyjmiemy, iż orki wiosenne i siewy zbóż przedstawiają się lepiej, niż to wykazuje sprawozdanie Centralnego Zarządu POM, to nie ulega wątpliwości, że siewy w skali krajowej nie przekraczają 60 proc. Dodajmy do tego takie objawy jak wstrzymanie zabiegów pielęgnacyjnych na oziminach z powodu opadów i chłodu, opóźnienie przygotowania roli pod okopowe i ziemniaki oraz konieczność podjęcia wiosennych robót pielęgnacyjnych na łąkach i pastwiskach. Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na fakt, iż spiętrzenie różnych prac nie może wpłynąć na zmniejszenie rozmiaru zabiegów agrotechnicznych; przeciwnie — kompleksowe zabiegi uprawowe muszą jeszcze wzrosnąć, zwłaszcza wówczas, gdy warunki atmosferyczne będą niekorzystne.

Niestety na tym odcinku nie brak zaniedbań. Włókowania orek zimowych, które jest w tym roku powszechnie stosowane w woj. poznańskim i bydgoskim — nie rozszerzono na tereny woj. kieleckiego i warszawskiego mimo uchwał terenowych rad narodowych w tej sprawie. To samo można powiedzieć o wiosennym bronowaniu ozimin — podstawowym zabiegu rolniczym, nie mówiąc już o odwadnianiu ozimin za pomocą małych rowków, które jest całkowicie zaniedbane przez chłopów w powiatach wschodnich woj. warszawskiego, czekających „aż samo wyschnie". Na pewno „wyschnie samo", ale oziminy zniszczeją. Sygnały o wymakaniu żyta dochodzą również z woj. kieleckiego.

100 procent... ręcznie

Pracownikom aparatu rolnego woj. kieleckiego trzeba ogólnie poradzić, aby „dotarli" wreszcie do takich gromad, jak Włoszczowica, Stanisławiec, Sugustów, aby zainteresowali się gminą Świrże Górne. W miejscowościach tych mimo sumiennych zapowiedzi „zmian" zarejestrowanych w uchwałach rad narodowych — nic się w tegorocznej akcji siewnej w stosunku do lat ubiegłych nie zmieniło; gromada Włoszczowica wykonała np. zasiewy zbóż jarych w 100 proc... **ręcznie.**

Minister Szyr wskazał na II Zjeździe Partii, że „punkt ciężkości leży nie w opracowaniu planów, lecz w wykonaniu planów", a tego Kielce nie dopilnowały. Trzeba również tam, gdzie siewy zbóż jarych zostały wcześniej dokonane, a wschody roślin opóźniają się — przeprowadzić badanie ziarna w ziemi. Jest to konieczne zwłaszcza obecnie, gdy po okresie stosunkowo znacznych opadów i chłodów nastąpiło wypogodzenie i ocieplenie. Trzeba sprawdzić, czy ziarno skiełkowało, czy też spleśniało i zgniło, aby dostatecznie wcześnie dokonać ewentualnych przesiewów.

Szczególnie ważna jest obecnie sprawa przygotowania roli pod ziemniaki i buraki. Niestety, nawet w woj. poznańskim (pow. Koło i Konin) obornik leżał rozrzucony na polach od pierwszej połowy marca do połowy kwietnia — nie przyorany! Jest to podstawowy błąd powodujący stratę przeszło 50 proc. siły nawozowej obornika. Zabiegi pielęgnacyjne na ozyminach (bronowanie), przedsiewne zabiegi uprawowe w województwach, gdzie siewów jeszcze nie skończono, troskliwe przygotowanie gleb pod okopowe muszą być — mimo spóźnionej wiosny — całkowicie wykonane.

Pomoc sąsiedzka — paląca sprawą

Wobec spiętrzenia się robót polowych i naglącej konieczności przyśpieszenia ich, istnieje poważne niebezpieczeństwo ociągania się i uchylania niektórych chłopów od pomocy sąsiedzkiej. Dotyczy to zwłaszcza woj. kieleckiego, gdzie planem pomocy sąsiedzkiej objętych jest o 100 proc. więcej gospodarstw niż w roku ubiegłym, dalej — woj. stalinogrodzkiego, warszawskiego, gdzie jest najwyższy odsetek gospodarstw bezkonnych. W olsztyńskim wprawdzie pomocą objętych jest tylko około 3 750 gospodarstw, ale wobec spóźnionych siewów i niewielkiej ilości koni zachodzą poważne obawy, czy pomoc ta zostanie udzielona. Z szeregu województw dochodzą niepokojące sygnały o odmawianiu udzielania pomocy sąsiedzkiej. W woj. kieleckim, gdańskim, wrocławskim rady narodowe były już zmuszone administracyjnie ukarać uchylających się. Niestety należy stwierdzić, że nie wszystkie rady i zarządy rolnictwa czuwają nad tym zagadnieniem i nawet wielokrotnie nie orientują się jak dalece plan pomocy sąsiedzkiej jest wykonywany. Sprawa pomocy sąsiedzkiej wygląda w dalszym ciągu niepokojąco. Aby pomoc tę usprawnić, trzeba by — zwłaszcza w tym ostatnim okresie siewów — jeszcze silniej związać pracę GOM z planem pomocy sąsiedzkiej. Pozwoli to w pewnej mierze uniknąć nadużyć kułaków, którzy, udzielając pomocy sąsiedzkiej, żądają odrobku zamiast ustalonej ustawowo zapłaty. Takie wypadki stwierdzono w bieżącym roku w pow. wyrzyskim w woj. bydgoskim.

Łąki nie mogą czekać

Wiosenne siewy wskutek opóźnienia pokrywają się w tym roku częściowo z okresem prac przy wiosennej pielęgnacji łąk i pastwisk. Dobrze przebiega akcja wypalania traw we wszystkich powiatach woj. szczecińskiego. W pow. białogardzkim, w spółdzielni Radło, użyto do pielęgnacji i nawożenia popiołów drzewnych, w woj. wrocławskim przeprowadzono prace na 3 500 ha łąk. Ale obok tych niewątpliwie pozytywnych objawów rejestruje się szereg zaniedbań, zwłaszcza w woj. warszawskim, gdzie robót pielęgnacyjnych prawie nie widać, w łódzkim, gdzie jednostronnie skoncentrowano się na akcji siewnej, w woj. lubelskim, rzeszowskim. Nierozrzucane kretowiska widać we wszystkich województwach, a celują w tym pow. Turek i Koło woj. poznańskiego.

Sprawa łąk i pastwisk jako podstawowej bazy paszowej nabiera szczególnego znaczenia po ostatnich opadach atmosferycznych. Nie wolno dopuszczać do zbyt długiego i nadmiernego podtapiania łąk i pastwisk, bowiem opadowa woda stojąca pozbawia glebę tlenu, co powoduje wyginięcie traw szlachetnych i rozwijanie się sitowia i turzyc. Nie ograniczając się do spuszczania kałuż i wód opadowych trzeba jak najszybciej przystąpić do wałowania łąk i pastwisk torfowych — nie nasyconych wilgocią i słabo zadarnionych, do wyrównania powierzchni przez usunięcie kretowisk, krzaków, kamieni powodujących zacienienie i obniżenie plonu, do wypalania łąk zarośniętych starymi trawami. Przyniesie to na pewno pozytywne rezultaty, które będą widoczne już przy pierwszych pokosach.

SPÓŹNIONA akcja siewna wymaga dużej uwagi przy wykonaniu wszystkich prac we właściwej kolejności i czasie. Trzeba wytężyć siły dla dopilnowania wszystkich przedsiewnych zabiegów na ozyminach, na łąkach i pastwiskach, trzeba pomóc chłopom uświadamiając ich i kierując sprawnie wiosennymi pracami oraz pomocą sąsiedzką. Plon zależy od uprawy — sumy prac agrotechnicznych, których niczym zastąpić nie można.

EDWARD BERTOLD
Dyr. Departamentu
Ministerstwa Rolnictwa

Następny odcinek
3.000 km
przez dżungle Wietnamu
zamieścimy we wtorek

Książki, które znamy tylko z dyskusji...

JERZY PUTRAMENT napisał w 4 numerze „Twórczości" ciekawą recenzję z zamieszczonej w miesięczniku „Nowyj Mir" powieści Panowej pt. „Pory roku". Na zakończenie recenzji Putrament stwierdza:

„...*A przecież dobrze się czyta tę powieść. Skłania ona do myślenia, budzi u czytelnika wiele różnorodnych uczuć, dowodzi, że wielka literatura radziecka przeżywa dzisiaj okres twórczego fermentu*".

Zupełnie słusznie. Literatura radziecka w walce z bezkonfliktowością i schematyzmem stara się ukazać w całej dynamice ogrom problemów nurtujących życie narodu radzieckiego, sięga coraz śmielej do zagadnień wyrastających na gruncie przemian jakie dokonują się w ludziach wypowiadających ostateczną walkę staremu, które nie poddaje się bez walki.

Dobrze temu kto zna język rosyjski i nadąża za ukazującymi się w miesięcznikach powieściami. Dobrze temu, kto „zdobywa" przychodzące w małej ilości do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki najnowsze wydawnictwa. Ale co począć mają pozostali?

Czytelnik, który języka rosyjskiego nie zna na tyle by móc przyswoić sobie bogatą treść tygodników i miesięczników, sądzi o literaturze radzieckiej według książek, jakie ukazały się w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej — bo tylko te znajduje na półkach księgarskich. Sytuacja jest paradoksalna; przekładów radzieckich mamy bowiem dużo, stanowią one pokaźną część naszej produkcji wydawniczej — a mimo to brak nam wielu pozycji, nieraz właśnie tych najciekawszych.

PRZEDE wszystkim stwierdzić należy, że panuje u nas niekiedy dziwny stosunek do radzieckiej literatury współczesnej. Chcemy aby czytelnik polski otrzymał książkę dopiero wtedy, gdy przejdzie ona przez oczyszczający ogień krytyki i dyskusji, gdy znajdzie ona swój wyraz ostateczny w wydaniu książkowym, gdy jesteśmy pewni, że przynajmniej w ciągu kilku lat autor nie zmieni tam ani jednego słowa.

Skutek? — pozycje najwartościowsze, te o które toczą się boje, takie na których moglibyśmy nauczyć się co to jest walka o nową, socjalistyczną treść, o nową artystyczną formę, czytelnik nasz otrzymuje z opóźnieniem kilku lat.

Do chwili obecnej nie mamy przekładu **Lacisa „Ku nowemu brzegowi"**. Książka ta wywołała ostrą dyskusję w „Prawdzie". Porusza ona temat dla nas najbardziej aktualny — sprawę klasowego rozwarstwienia wsi; książka uczy nas nie tylko antyschematyzmu w literaturze, ale i w życiu. Mimo iż ukazała się w r. 1951, do tej chwili spoczywa gdzieś w biurku tłumacza lub w szufladzie redaktora. To samo dotyczy „Dni naszego życia" Kietlińskiej. Powieść ukazująca z całą ostrością konflikt dobrego komunisty kierownika fabryki z kolektywem i organizacją partyjną, książka, która porusza zagadnienie nowego stylu kierowania ludźmi, która wydobywa właśnie te trudności, jakie płyną nie z błędów politycznych, ale z nieprzezwyciężonych cech starego świata ciążących na umysłowości i psychice człowieka — ta książka od 2 lat czeka na polskie wydanie.

Jakże bardzo aktualna dla nas jest powieść **Kawerina „Otwarta Księga"** i **„Doktor Własienkowa"**. Mamy w nich obraz walki o prawdziwie socjalistyczne oblicze nauki, o jej czystość ideową, walki toczącej się między wielkimi spadkobiercami głęboko postępowych tradycji ogólnoludzkich, a karierowiczami, walki między tymi, którzy zamykają się w „cytadeli" a tymi, którzy przeniknięci szczytnym humanitaryzmem chcą wygrać wyścig z czasem, wyścig ze śmiercią, którzy chcą jak to określił w swej sztuce Korniejczuk przywrócić ludzkości „ukradzione przez kapitalizm miliony słonecznych dni".

Jakąż wielką pomoc stanowiłyby te książki w walce, toczącej się i u nas w laboratoriach i w salach uniwersyteckich. Jaką celną broń stanowiłyby one nie tylko w walce między dwoma światami, ale w walce, jaką niejeden pracownik naukowy, niejeden student toczy sam ze sobą.

Zamiast tych książek mamy zalew literatury dotyczącej okresu Wielkiej Wojny Narodowej. Dlaczego tak się dzieje?

Trzeba tu stwierdzić, że przewaga książek o tematyce wojennej wynika stąd, iż największa część planu przekładów radzieckich realizuje Wydawnictwo Min. Obrony Narodowej. Wydawnictwo to ma swój ściśle określony profil. Ale sądzę, iż nie jest rzeczą słuszną, aby w jednym roku ukazywało się kilkanaście powieści o jednej tematyce — nie zawsze najbardziej wartościowych, i aby zarazem cykl produkcji książek najbardziej potrzebnych rozciągał się na lata. Nawet najcenniejsze książki Aksakowa, Sokołowa, Nikitina, Siedorowa, Friszwina, Łaptiewa nie zastąpią tętniących żywą, serdeczną krwią współczesności książek o dniu dzisiejszym.

POZOSTAJE problem trudny do rozstrzygnięcia: w jakim momencie wolno przystąpić do przekładu? Jest na pewno dowodem naszej dojrzałości, iż w przeciwieństwie do lat dawnych dokonujemy selekcji w wyborze książek do przekładu. Że wypowiedzieliśmy walkę (nie zawsze konsekwentną) **bezkrytycznemu** tłumaczeniu **każdej** pozycji. Byłoby chyba słuszne, aby tę selekcję jeszcze zaostrzyć — chociażby w dziedzinie literatury dziecięcej, gdzie wiele opowiadań, zwłaszcza dla najmłodszych, przyswaja się w sposób mechaniczny. Mamy jeszcze fakty nieprzemyślanego wznowienia książek zwiększających tylko remanent Domu Książki (przykład: „Czerwony Sztandar" Kalinina ukazał się w wydaniu masowym, mimo iż połowa nakładu pierwszego jest jeszcze w magazynach).

Ale czy nie należy tłumaczyć „na gorąco" takich właśnie powieści jak „Rosyjski Las" Leonowa, „Wołga" Panfierowa, „Pory roku" Panowej?

Nie naśladujmy tych, o których z taką ironią mówił Mickiewicz rzucając pytanie „ileż czekać trzeba, aby im się przedmiot świeży jak owoc scukruje, jak figa uleży". Dajmy czytelnikowi potrzebną książkę w całej jej świeżości i aktualności.

Cóż z tego że „Rosyjski Las" jest gorąco dyskutowany, że autor dokona zapewne poprawek w swym dziele. Właśnie jest rzeczą niezmiernie pouczającą widzieć proces, jaki dokonuje się w żywym ciele książki. Skonfrontować dyskusję z własną opinią o książce. „Rosyjski Las" to znów problem i nauki i pełzającego podle szkodnictwa, wrogości nie strzelającej zza węgła kulą rewolwerową ale operującej paszkwilem, podkopującej się chytrością i zdradą. Akcja toczy się przed wybuchem II wojny światowej i w pierwszym jej okresie. Ale tematyka książki jest tematyką dnia dzisiejszego. Walka o moralne oblicze nauki, czujność wobec zakonspirowanego wroga, zdobywczość młodzieży nieubłaganej w bezkompromisowym dążeniu do prawdy — oto niektóre tylko zagadnienia książki. Wydaje się, iż nie ma potrzeby czekać na poprawione wydanie.

Jeżeli chodzi o „Pory roku" Panowej, to chociażby to jedno — zagadnienie wartościowej, szlachetnej matki doprowadzającej swoją miłością syna do granic bikiniarstwa i demoralizacji — stanowi dostateczny powód aby książkę przyswoić polskiemu czytelnikowi nawet w formie niedoskonałej jeszcze i nie zakończonej. Książka Panowej to zresztą nie tylko ciekawy, żywy problem. To również, a może przede wszystkim próba znalezienia nowej formy artystycznej dla przemilczanych dotąd konfliktów, to piękny przykład borykania się ze schematyzmem, źle pojętą typowością i ukształtowanymi na wzór masek greckich obliczami pozytywnych czy negatywnych bohaterów.

„Wołga" Panfierowa pasjonuje radziecką krytykę i radzieckiego czytelnika. Pasjonuje tych spośród nas, którzy ją czytali. Powieść o życiu partii, o aparacie partyjnym i jego pracy w dniu powszednim jest przecież powieścią, na którą czekamy z utęsknieniem, o którą walczymy. Powieść Panfierowa sięga śmiało do nurtujących nas na każdym kroku problemów, stanowi bogaty materiał dyskusyjny, przełamuje utarte ramy, w które od lat wtłaczano konwencjonalne portrety aktywistów partyjnych. Jeśli nawet traktować „Wołgę" jako szkic, jest to na pewno szkic wielkiego i cennego malowidła. W imię czego czekać mamy aż malowidło to będzie wykończone do ostatecznej kreseczki? Książka ta potrzebna jest nam już dziś.

MÓWIĄC o pomocy Związku Radzieckiego dla Polski widzieliśmy zawsze na jednym z nieposlednich miejsc radziecką książkę. Bohaterzy tych książek są naszymi niezawodnymi przyjaciółmi, naszymi towarzyszami broni na froncie walki o nowe życie, jak byli nimi na froncie wojennym.

Ale to właśnie każe domagać się, aby u boku naszej młodzieży obok Pawła Korczagina czy Mieriesiewa stanęła doktor Własienkowa czy Pola Wichrowa. To właśnie każe domagać się, by okres twórczego fermentu jaki przeżywa wielka radziecka literatura dotarł i do nas, aby pozwolił nam lepiej rozumieć zjawiska kulturalne zachodzące w Polsce, aby ułatwił nam wkroczenie na drogę rozkwitu naszej własnej literatury i sztuki.

H. ZATORSKA

Budżet pokojowego budownictwa w 1954 r. — dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności

Referat ministra finansów dr. T. Dietricha w Sejmie

Wysoki Sejmie!

Rok 1953 zamknęliśmy dalszymi poważnymi osiągnięciami. Plan produkcji przemysłu socjalistycznego został wykonany w 103,9 proc., a zadania planu 6-letniego na ten rok w około 116 proc. Globalna produkcja przemysłowa była wyższa niż w roku poprzednim o 17,5 proc. Przekroczenie planu produkcji przemysłowej było wynikiem wzmożonej aktywności klasy robotniczej, wynikiem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wynikiem wcielania w życie polityki rządu i poparcia jej przez cały naród zjednoczony we Froncie Narodowym.

W r. 1953 osiągnięto poprawę zaopatrzenia ludności zarówno w artykuły spożywcze jak i przemysłowe. Przeprowadzona w listopadzie ub. roku obniżka cen detalicznych szeregu artykułów przyniosła ludności w skali rocznej 4,5 mlrd zł oszczędności. Dochody ludności rolniczej wzrosły.

Wzrost globalnej produkcji rolniczej w porównaniu z r. 1952 wyniósł około 5 proc. mimo że plan globalnej produkcji rolniczej na r. 1953 został wykonany tylko w 96,4 proc., a to w związku z niskimi plonami zbóż.

Udział gospodarki socjalistycznej w tworzeniu dochodu narodowego podniósł się do 76 proc. Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 4900 do przeszło 8000.

W wyniku osiągnięć w dziedzinie wzrostu produkcji, wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych dochody budżetowe były wyższe od zaplanowanych o 2,4 proc..

Rezultaty te osiągnęliśmy we współpracy ze wszystkimi krajami obozu pokoju i demokracji. Szczególnie doniosłej braterskiej i szlachetnej pomocy udzielił nam Wielki Związek Radziecki, stojący na czele walki o pokój, demokrację i socjalizm. Ze Związku Radzieckiego szła do nas w r. ub. przodująca technika. Ze Związku Radzieckiego szły dostawy i dokumentacja techniczna dla wielkich budów planu 6-letniego. Ze Związku Radzieckiego popłynęły setki tysięcy ton zboża dla wyrównania niedoborów, jakie spowodowane zostały zeszłorocznym nieurodzajem zbóż.

Obok tych osiągnięć w pracy naszej roku 1953 ujawniało się w dalszym ciągu szereg braków i niedociągnięć. Niedociągnięcia te i braki znalazły swoje odbicie w niepełnym wykonaniu planu obniżenia kosztów, w niepełnym wykonaniu planów produkcji pod względem asortymentowym, w zbyt niskiej jeszcze jakości produkcji, nie zawsze dostosowanej należycie do potrzeb konsumenta oraz w niedostatecznym wzroście akumulacji socjalistycznej.

103,4 mld. zł — wydatki budżetu na r. 1954

Wysoki Sejmie!

W r. 1954 stają przed nami nowe zadania. Dla osiągnięcia przyśpieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących konieczny jest poważny wzrost produkcji rolnej, przyśpieszenie tempa wzrostu przemysłu produkującego artykuły konsumcyjne i rozszerzenie obrotu towarowego przy dalszym i systematycznym rozbudowywaniu przemysłu produkcji środków wytwarzania. Konieczny jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenie usług komunalnych, socjalnych i kulturalnych. Kontynuując pokojowe budownictwo socjalistyczne zabezpieczamy równocześnie obronę państwa i jego bezpieczeństwo wewnętrzne.

Budżet r. 1954 wymaga więc oceny z punktu widzenia stojących przed nami nowych zadań polityczno-gospodarczych. Analizy i oceny wymagają równocześnie warunki, od których realizacja tych zadań jest zależna.

Przedłożony projekt budżetu państwa na rok 1954 przewiduje wydatki w kwocie 103,4 mlrd zł, tj. o 6,9 proc. więcej w porównaniu z wykonaniem za 1953 r.

Z tej sumy przeznacza się na:

gospodarkę narodową	53,6	mlrd zł
usługi socjalne i kulturalne	25,3	„ „
obronę narodową	10,6	„ „
na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo	10,0	„ „
obsługę długów państwowych	0,6	„ „
środki rezerwowe	3,3	„ „
Razem	103,4	mlrd zł

Struktura tych wydatków w niewielkim stopniu odbiega od struktury wydatków budżetu r. ub. Udział wydatków na gospodarkę narodową i usługi socjalno-kulturalne łącznie poprawia się z 75,3 proc. w budżecie na r. 1953 do 76,3 proc. w r. 1954 przy spadku udziału wydatków na administrację (wraz z wymiarem sprawiedliwości i bezpieczeństwem) z 10,1 proc. w budżecie na r. 1953 do 9,6 proc. w r. 1954. Wydatki na usługi socjalne i kulturalne, podobnie jak w r. ub., obejmują czwartą część całości strony wydatkowej budżetu.

Budżet więc nasz podobnie jak budżet zeszłego roku podkreśla dalszy rozwój naszego pokojowego budownictwa i wielkość sum łożonych przez państwo na zaspokojenie potrzeb socjalno-kulturalnych ludności.

Przy podobnej strukturze budżetu rozmieszczenie wydatków ulega jednak zmianom odpowiednio do zadań naszych na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego. Z kwoty 103,4 mlrd zł przeznacza się na finansowanie gospodarki narodowej 53,6 mlrd zł co oznacza 51,8 proc. ogółu wydatków budżetowych. Przy ogólnym wzroście wydatków budżetowych w stosunku do wykonania r. 1953 o 6,9 proc. wzrost wydatków na finansowanie gospodarki narodowej jest niższy i wynosi 3,3 proc.

Wzrost wydatków na rolnictwo

Przy ogólnym wzroście wydatków na gospodarkę narodową o 3,3 proc. wydatki na rolnictwo jednak wzrastają znacznie szybciej.

Wydatki bieżące i inwestycyjne na ośrodki maszynowe, urządzenia rolne, melioracje, popieranie produkcji roślinnej i zwierzęcej, elektryfikację wsi, upowszechnianie wiedzy rolniczej itd. wzrastają w porównaniu z wykonaniem za r. 1953 o 38,2 proc. Znaczny wzrost finansowania rolnictwa stwarza warunki dla podniesienia plonów i wzrostu pogłowia.

M. in. nastąpi poważny rozwój zasięgu usług POM i GOM przez wzrost ilości POM o 61 oraz wzrost wyposażenia w traktory o ponad 3300 (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM) jak również zasadnicza poprawa zaopatrzenia rolnictwa w maszyny.

Na elektryfikację wsi przeznacza się z budżetu 129 mln zł, tj. o blisko 23 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Niezależnie od wydatków budżetowych bardzo poważne sumy przewidziane są na finansowanie rolnictwa w trybie kredytów bankowych. Ogólna suma kredytów wzrasta o przeszło 71 proc. w stosunku do r. ub.

Niezależnie od wydatków budżetowych i kredytów bankowych przeznaczonych na finansowanie indywidualnej i spółdzielczej gospodarki rolnej, wydatki budżetowe na inwestycje PGR wzrastają o 34 proc., co zabezpiecza przede wszystkim rozwój hodowli, wzrost mechanizacji oraz poprawę warunków mieszkaniowych robotników PGR.

Rozwój przemysłu artykułów konsumcyjnych – wielkie budowle narodowe

Obok poważnego wzrostu wydatków na rozwój rolnictwa, w budżecie położony jest nacisk na finansowanie wzrostu produkcji przemysłowej środków spożycia przy równoczesnym zabezpieczeniu dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego. Wyraża się to w tym, że wzrost produkcji przemysłu środków spożycia jest szybszy niż wzrost produkcji środków wytwarzania, a proporcje nakładów inwestycyjnych przewidziane w planie inwestycyjnym zmieniają się poważnie na korzyść przemysłu środków spożycia.

W związku ze znacznym powiększeniem nakładów inwestycyjnych na przemysł artykułów konsumcyjnych, będzie budowanych bądź rozbudowanych szereg wielkich zakładów tego przemysłu, jak zakłady przemysłu bawełnianego w Zambrowie i Fastach, zakłady w Andrychowie, Piotrkowie i w Waliłach pod Białymstokiem, zakłady przemysłu dziewiarskiego w Sieradzu, szereg innych zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego, włókien łykowych, jedwabniczego i lniarskiego. Powstanie wielki kombinat obuwia w Nowym Targu, będzie budowanych i rozbudowywanych 5 wielkich papierni, 30 zakładów mleczarskich, 11 zakładów mięsnych, 6 zakładów rybnych itd.

Dla zabezpieczenia przepływu zwiększonej masy artykułów konsumcyjnych wzrasta sieć handlu detalicznego, a obrót tej sieci powiększy się w cenach porównywalnych o 16 proc.

Rozwijając silnie produkcję przemysłu konsumcyjnego zabezpieczamy równocześnie w budżecie odpowiedni, dalszy rozwój przemysłu środków wytwarzania.

Będziemy kontynuować wielkie budowle narodowe: hutę im. Lenina oraz zakłady nawozów sztucznych w Kędzierzynie; rozbudujemy zakłady nawozów sztucznych w Tarnowie, 2 fabryki maszyn rolniczych w Poznaniu i Płocku, kontynuować będziemy inne wielkie budowle sześciolatki — hutę im. Bolesława Bieruta, szereg zakładów przemysłu chemicznego i włókien sztucznych, kopalń węgla i elektrowni, 2 cementownie, fabryki samochodów i inne wielkie obiekty tego planu.

Polepszenie obsługi rynku

Wzrost zapasów w przedsiębiorstwach socjalistycznych (surowców, materiałów pomocniczych, paliwa, towarów w handlu itd) będzie w r. 1954 zgodnie z założeniami o wiele niższy niż w r. 1953. W rezultacie w 1954 r. przeznaczy się znacznie mniejszą część dochodu narodowego na wzrost zapasów niż w latach ubiegłych. W ramach ogólnego wzrostu najsilniej wzrastają zapasy towarów w handlu wewnętrznym, co pozwoli na rozszerzenie asortymentu towarów w sieci detalicznej i przyczyni się do polepszenia obsługi rynku. Wzrost zapasów w handlu wyniesie blisko 50 proc. ogólnego wzrostu zapasów.

By wykonać powyższe zadania i nie dopuścić do nieplanowego wzrostu zapasów. konieczne jest poważne polepszenie asortymentu produkcji i dostosowanie jej do potrzeb rynku, znaczne usprawnienie zaopatrzenia surowcowego i materiałowego oraz mobilizacja przedsiębiorstw w zakresie upłynnienia nadmiernych i niechodliwych zapasów, nagromadzonych w okresie poprzednim.

24,5 proc. wydatków na usługi kulturalno-oświatowe

Następną po gospodarce narodowej — wielką grupę wydatków stanowią wydatki na usługi socjalno-kulturalne, obejmujące oświatę i wychowanie, szkolnictwo zawodowe, naukę i szkolnictwo wyższe, kulturę i sztukę, zdrowie i kulturę fizyczną, ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia.

Wydatki te wynoszą w budżecie na 1954 r. 25,3 mlrd zł i stanowią 24,5 proc. ogólnych wydatków budżetu. Wzrost w stosunku do odpowiednich wydatków 1953 r. wynosi 7,7 proc., jest zatem wyższy niż wzrost ogółu wydatków budżetu na 1954 r. Nie jest to oczywiście przypadkowe.

Szczególną opiekę roztacza państwo nad matką i dzieckiem. Wyraża się to w rozwoju takich urządzeń socjalnych, jak izby porodowe, żłobki, domy matki i dziecka, domy małych dzieci, kuchnie mleczne, wyprawki niemowlęce itp.

Liczba żłobków stałych wzrośnie w r. 1954 o 20 proc., liczba miejsc w żłobkach stałych o ponad 26 proc., liczba miejsc w domach małych dzieci o 50 proc. td.

Przedszkola obejmują w 1954 r. 369 tys. dzieci, a więc o 3 proc. więcej niż w 1953 r. Liczba miejsc w przedszkolach typu wiejskiego wzrasta o 4,1 proc., podczas gdy w miejskich o 2,7 proc., liczba miejsc w dziecińcach wiejskich wzrasta o 14,7 proc.

Wszystkie dzieci w wieku szkolnym mają zapewnione miejsca w szkołach podstawowych.

Po ukończeniu szkoły podstawowej młodzież może kontynuować naukę w liceach ogólnokształcących, których liczba zwiększy się w r. 1954 o 3 proc. przy wzroście liczby uczniów o 9,7 proc. Ogólna ilość uczniów w szkołach zawodowych wyniesie w r. 1954 ponad 560 tys., co oznacza wzrost o 2,6 proc.

Po ukończeniu szkoły średniej młodzież ma do dyspozycji 81 wyższych zakładów naukowych, z których 10 w r. 1954 będzie w dalszym ciągu rozbudowanych. Ilość studentów w r. 1954 wzrośnie o blisko 9 proc., przekraczając 147 tys. Oznacza to, że na każde 10 tys. mieszkańców przypada obecnie w Polsce 56 studentów szkół wyższych, podczas gdy w Anglii przypada 21, w Niemczech zach. i Belgii po 23, we Włoszech i Danii 31, we Francji i Austrii po 33.

Wydatki budżetowe bieżące na szkolnictwo wyższe wraz z pomocą dla studiującej młodzieży zwiększą się o 10 proc. W r. 1954 powstanie 25 nowych domów akademickich, a w nich 8.700 nowych miejsc. Szeroko rozbudowany system stypendiów, obejmujący około 70 proc. studentów, ułatwia młodzieży studia.

Wydatki bieżące na naukę zwiększają się w r. 1954 o ponad 19 proc.

W kraju działają 104 instytuty naukowo-badawcze.

Z tej liczby 71 instytutów związanych jest z poszczególnymi dziedzinami gospodarki narodowej i zatrudnia około 12.700 pracowników nauki. Naczelna instytucja naukowa w kraju — Polska Akademia Nauk subsydiowana będzie kwotą o 40 proc. wyższą niż w roku poprzednim.

Ogółem wydatki budżetowe na podniesienie poziomu kulturalnego społeczeństwa, tzn. wydatki obejmujące oświatę i wychowanie, szkolnictwo zawodowe, naukę i szkolnictwo wyższe oraz kulturę i sztukę wynoszą około 10.4 miliarda zł i stanowią 41,2 proc. całości wydatków na cele socjalno-kulturalne.

Wydatki na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną

Następną poważną pozycją są wydatki na ochronę zdrowia i kulturę fizyczną, które wynoszą ponad 5,2 miliarda zł, stanowiąc 20,7 proc. ogółu wydatków na urządzenia socjalne i kulturalne.

Bardzo poważne postępy mamy na odcinku szpitalnictwa, gdzie osiągnęliśmy podwojenie ilości łóżek w stosunku do okresu przedwojennego przy mniejszej prawie o 25 proc. liczbie ludności.

Na podkreślenie zasługuje rozbudowa powiatowych stacji sanitarno-epidemiologicznych, których ilość wzrośnie w r. 1954 z 57 do 155, oraz stacji pogotowia ratunkowego, których ilość wzrośnie do 295.

Mimo poważnego wzrostu usług leczniczych nie zaspokajają one jednak w pełni potrzeb społeczeństwa szczególnie w zakresie szpitali i sanatoriów.

Poważne sumy przeznacza projekt budżetu także na wydatki socjalne, jak wczasy pracownicze, zasiłki rodzinne, zasiłki chorobowe, wyprawki niemowlęce, emerytury, renty i zaopatrzenia i inne świadczenia socjalne. Wydatki te w budżecie r. 1954 wynoszą łącznie poważną sumę 9,6 mlrd zł, mimo iż wysokość niektórych świadczeń nie jest jeszcze zadowalająca.

158 tys. nowych izb mieszkalnych

Dalszą poważną pozycją wydatków budżetowych, służących bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb ludności, są wydatki na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Wzrastają one w r. 1954 o 26,1 proc., nie licząc nowego budownictwa mieszkaniowego.

Długość sieci wodociągowej będzie większa w 1954 prawie o 200 km, a kanalizacyjnej o 110 km. Długość czynnej sieci gazowej wzrośnie o 27 km, a sprzedaż gazu — o 8 proc.

Największy wzrost wykazują wydatki przeznaczone na kapitalne remonty budynków mieszkalnych. W 1954 r. przeznacza się na ten cel z budżetu i ze środków Zarządów Budynków Mieszkalnych 835,4 mln zł, tj — 56,6 proc. więcej niż w 1953 r. Za te środki zostanie wyremontowanych 711,7 tys. izb, tj. o 35,8 proc. więcej niż w r. 1953.

Ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku z nowego budownictwa mieszkaniowego w ramach planu inwestycyjnego wyniesie blisko 158 tys., tj. prawie o 17 proc. więcej niż w r. 1953.

Ten wielki rozwój budownictwa mieszkaniowego i znaczny wzrost wydatków na gospodarkę komunalną nie zaspokaja jednak w dostatecznej mierze dużych i stale rosnących potrzeb w tej dziedzinie.

Obniżyć koszty własne – zwiększyć akumulację

Przy rosnących wydatkach na gospodarkę narodową i na zaspokojenie socjalnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa udział wydatków na utrzymanie administracji, organów wymiaru sprawiedliwości i na bezpieczeństwo spada w budżecie z 10,1 proc. do 9,6 proc.

W ubiegłym okresie administracja państwowa i gospodarcza okrzepła i wzmocniła się organizacyjnie. Mimo to jest ona jeszcze obciążona wieloma brakami, jak zbyteczne ogniwa, nadmiar sprawozdawczości, dublowanie organów, biurokratyczny często tok załatwiania spraw itd.

Zmniejszenie udziału w wydatkach budżetowych na utrzymanie administracji wiąże się z systematyczną walką o usprawnienie administracji państwowej i likwidacją przerostów.

Środki podjęte w tym kierunku w br. winny dać oszczędność w administracji na sumę około 500 mln zł w skali rocznej, z czego na budżet przypadnie około 200 mln zł.

W wyniku tego zasilenie kadrami niektórych działów gospodarki narodowej złagodzi w tych działach braki w zatrudnieniu.

Część z kwoty 200 mln zł uwzględniono już w przedkładanym budżecie, reszta zaś zostanie zrealizowana w toku wykonania budżetu zgodnie z zobowiązaniami wynikającymi z projektu ustawy budżetowej.

Spada również w budżecie udział wydatków na obronę narodową, których ogólna suma pozostaje w zasadzie na tym samym poziomie co w budżecie r. ub. Świadczy to niezmiennie, przy pełnej trosce o stan bezpieczeństwa naszego kraju, o wybitnie pokojowym charakterze naszego budżetu. Jest to szczególnie wymowne w porównaniu z olbrzymimi ciężarami na cele zbrojeniowe, które obarczają ludność krajów kapitalistycznych.

Spada wreszcie udział wydatków inwestycyjnych w ogólnej sumie wydatków budżetowych z 28,8 proc. w r. 1953 do 27,5 proc. w r. 1954.

Mniejszy niż w r. 1953 udział w budżecie wydatków inwestycyjnych jest odbiciem faktu, iż zadania planu inwestycyjnego zmniejszają się w r. 1954 w stosunku do wykonania w r. 1953 o 1,5 proc., a w stosunku do planu 1953 o prawie 8 proc. Oznacza to, że przy rosnącym w 1954 r. dochodzie narodowym zmniejsza się udział wydatków na inwestycje w podziale dochodu narodowego, co umożliwia przeznaczenie stosunkowo większej części dochodu narodowego na spożycie ludności.

115,4 mld. zł — dochody budżetu na r. 1954

Wysoki Sejmie!

Pełna i skuteczna realizacja zamierzeń wynikających z nowego rozmieszczenia wydatków i związanych z nimi celów społecznych i gospodarczych zależna jest od właściwego i pełnego wykonania dochodów budżetowych.

Budżet przewiduje następujące dochody:

1. Dochody z gospodarki uspołecznionej	87,7	mlrd. zł
2. Podatki z gospodarki nieuspołecznionej	5,9	„ „
3. Podatki i opłaty od ludności	5,7	„ „
4. Pożyczki i lokaty	0,7	„ „
5. Inne dochody	3,5	„ „
6. Ubezpieczenia społeczne	11,9	„ „
Razem	115,4	mlrd. zł

W dochodach budżetowych, podobnie jak w ub. r. 86 proc. wpływów (wraz z odpisami na ubezpieczenia) daje gospodarka uspołeczniona. Udział ten pozostaje na tym samym poziomie mimo uwzględnienia w budżecie skutków obniżki cen przeprowadzonej 14 listopada ub. r. na kwotę 4,5 mlrd. zł oraz skutków podwyżki średnich cen skupu przy dostawach szeregu artykułów rolno-hodowlanych dla państwa na kwotę 2,2 mlrd. zł w wyniku powziętych uchwał rządowych.

Wzrost dochodów z gospodarki uspołecznionej jest wyższy niż wzrost wydatków na gospodarkę uspołecznioną zarówno w cyfrach absolutnych jak i wskaźnikach procentowych.

Podstawą tych dochodów, a równocześnie warunkiem ich realizacji jest wzrost akumulacji przedsiębiorstw socjalistycznych oparty o wzrost produkcji wyrobów i usług, zwiększenie obrotu towarowego oraz obniżka kosztów własnych.

Na br. zakłada się obniżenie kosztów własnych (w stosunku do ub. r.) w przemyśle o 3 proc., w budownictwie o 3,2 proc., w rolnictwie i leśnictwie o 5,3 proc., przy wzroście wydajności w przemyśle (na robotnika grupy przemysłowej) o 6,0 proc., w budownictwie o 7,1 proc.

Wykonanie zadań wzrostu akumulacji wymaga usunięcia tych braków, jakie mieliśmy na odcinku wykonania planu akumulacji w r. 1953.

Na wynikach 1953 r. zaciążyło nieprzezwyciężenie w niektórych gałęziach gospodarki narodowej niedociągnięć w dziedzinie asortymentu produkcji i jej jakości. Przede wszystkim jednak na wykonaniu planu akumulacji zaciążyło niepełne wykonanie zadań obniżenia kosztów własnych.

Źródła powyższych niedociągnięć leżą w niedokładności planowania produkcji, niezabezpieczaniu jej wykonania w ustalonej ilości, asortymencie i jakości, nie zawsze właściwym wykorzystaniu maszyn i urządzeń, niezabezpieczaniu terminowych i kompletnych dostaw surowców i materiałów oraz części z kooperacji międzyzakładowej. Leżą one w dziedzinie nierytmiczności przebiegu procesu produkcyjnego, niewykorzystania w pełni techniki, niezabezpieczania prawidłowej dokumentacji fabrycznej i ewidencji procesów gospodarczych, przekraczania norm zużycia materiałowego, w nadmiernych i nieuzasadnionych mankach materiałowych i towarowych, braku należytej troski o zapobieganie stratom w czasie przewozu, o należyte wykorzystanie transportu itd. itd. Niedociągnięcia w dziedzinie walki o obniżenie kosztów własnych były w ubiegłym okresie, obok niedostatecznego rozwoju produkcji rolnej i przemysłowych środków spożycia, jedną z przyczyn niepełnego wykonania zadań planu 6-letniego w zakresie wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Dlatego czołowym odcinkiem frontu walki i zadań naszych w r. 1954 jest istotna poprawa w walce o obniżenie kosztów własnych produkcji i wzrost akumulacji socjalistycznej.

W tym celu musi nastąpić wzmocnienie kontroli finansowej pracy przedsiębiorstw, co wymaga aktywizacji aparatu finansowego przedsiębiorstw, centralnych zarządów, resortów oraz Min. Finansów i jego organów.

Poza dochodami budżetowymi z gospodarki uspołecznionej źródłem wpływów budżetowych są również dochody z gospodarki nieuspołecznionej i od ludności. Spośród tych dochodów omówić należy podatek gruntowy. Preliminuje się go w tej samej kwocie, w jakiej wpłynął on w r. 1953, co na tle wzrostu dochodów wsi z tytułu zmiany cen w skupie szeregu produktów rolnych oraz spodziewanych wyższych plonów oznacza praktycznie, iż jest on stosunkowo niższy niż w ub. r.

Wszelkie próby wrogich elementów osłabienia sprawności wpłat ze strony podatników powinny się spotkać ze zdecydowanym odporem. Nie powinien też osłabić dyscypliny podatkowej i dostaw obowiązkowych okres reorganizacji administracji terenowej na szczeblu gmin.

Budżety terenowe

Wysoki Sejmie!

Budżet na r. 1954 nie byłby w całości oświetlony, gdybyśmy nie podkreślili roli i zasięgu budżetów terenowych. Udział ich w wydatkach budżetu państwa wynosi 13,7 proc.

Największy udział przypada na wydatki socjalno-kulturalne. Drugą najpoważniejszą grupą wydatków budżetów terenowych są wydatki na sfinansowanie terenowej gospodarki narodowej, obejmującej gospodarkę komunalną, przemysł terenowy, miejski handel detaliczny i mięsny, targowiska, rzeźnie, budownictwo o charakterze lokalnym, zadania z zakresu rolnictwa oraz utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

W r. 1954 umacnia się rola rad narodowych jako gospodarzy terenu przez zwiększenie uprawnień budżetowych.

W związku z powstaniem rad gromadzkich szczególna uwaga zostanie zwrócona na zabezpieczenie ich sprawnej i prawidłowej gospodarki finansowej.

Szczególne zadania przypadają radom narodowym na odcinku terenowego budżetu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

W 1953 r. rady narodowe przeznaczyły na potrzeby gospodarki komunalnej z wygospodarowanych przez siebie dodatkowych środków budżetowych kwotę 57,7 mln zł, która stanowiła 8,4 proc. środków przeznaczonych w ustawie budżetowej na gospodarkę komunalną.

Również i w br. rady narodowe otoczą bez wątpienia szczególną opieką gospodarkę komunalną w całokształcie rozwoju gospodarczego i kulturalnego terenu. Musimy bowiem walczyć co dzień o to, by w każdej gminie, w każdym miasteczku ludzie czuli rękę gospodarza, by zostały wykorzystane wszystkie źródła rozwoju miejscowego przemysłu i handlu, by znikła niezaradność, by ludzie podchodzili do każdej zagrody, do każdego domu, do każdej sprawy, jak do sprawy własnej i troszczyli się o nią jak o własną.

Wysoki Sejmie!

Budżet w 1954 r. odzwierciedla zasadnicze zadania polityczno-gospodarcze ustalone w doniosłych uchwałach II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W budżecie znajdują wyraz skutki obniżki cen dokonanej 14. XI. ub. r. oraz skutki zwiększenia cen skupu niektórych płodów rolnych i hodowlanych.

Budżet przewiduje:

1 poważny wzrost finansowania rolnictwa oraz wzrost wydatków przede wszystkim na przemysły wytwarzające wyroby konsumcyjne,

2 zabezpieczenie dalszego wzrostu przemysłu produkującego środki wytwarzania,

3 utrzymanie nakładów inwestycyjnych na poziomie prawie takim samym jak w r. ub. oraz założenie znacznie mniejszego wzrostu zapasów materiałowych i towarowych w przedsiębiorstwach,

4 wzrost spożycia pośredniego przez rozszerzenie usług socjalnych i kulturalnych, usług komunalnych, zwiększenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i remonty mieszkań.

Odpowiada to istotnym założeniom naszej polityki gospodarczej na obecnym etapie, której celem jest takie przestawienie sił i środków, jakie umożliwia podciągnięcie zapóźnionych działów gospodarki narodowej dla lepszego niż dotąd zaspokojenia rosnących potrzeb kulturalnych i materialnych społeczeństwa.

W wyniku wzrostu dochodu narodowego i utrzymania wydatków inwestycyjnych na prawie takim samym jak w r. ub. poziomie oraz zmniejszenia przyrostu środków obrotowych — budżet na r. 1954 zamyka się poważną nadwyżką w kwocie blisko 12,0 mlrd zł. Część tej nadwyżki służy za podstawę do udzielania przez system bankowy kredytów na planowe zapasy w gospodarce narodowej. Udzielanie przez banki kredytów na potrzeby gospodarki narodowej przyczynia się do rozszerzania produkcji i obrotu towarowego i jest ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego naszego kraju. Pozostałą część nadwyżki stanowi rezerwę, z której rząd zamierza sfinansować obniżkę cen i podniesienie płac niektórych grup robotników i pracowników.

Budżet stwarza więc warunki do podniesienia stopy życiowej. Realizacja ich zależy od nas samych, od naszej pracy. Musimy stale i systematycznie podnosić wydajność pracy, wzmóc walkę o upłynnienie środków zamrożonych w nadmiernych i niepotrzebnych zapasach, produkować towary w odpowiednim asortymencie i jakości, tępić marnotrawstwo materiałów i brakoróbstwo, zmniejszać koszty administracyjne, wzmacniać dyscyplinę finansową, słowem pogłębiać wciąż i stale system oszczędzania, w pełni wykonywać plan w zakresie obniżania kosztów własnych.

Dążymy do podniesienia stopy życiowej mas pracujących, lecz podniesienie stopy życiowej jest niemożliwe bez pomyślnie przeprowadzonej walki o oszczędność, o wzrost wydajności pracy, o wzrost produkcji rolnej i produkcji przemysłu wytwarzającego środki spożywcze.

Dlatego podstawowym warunkiem realizacji zadań gospodarczych na r. 1954 jest zwycięska walka o pełne wykonanie planu obniżenia kosztów własnych. **(Oklaski)**

ŚWIAT się ZMIENIA

Kwadratowo-gniazdowe sadzenie

i krzyżowa uprawa ziemniaków

W rzędzie, co 30—40 cm, sadzony kłąb ziemniaczany, a rząd od rzędu co 60—70 cm — oto sposób, w jaki do dziś odbywa się plantowanie ziemniaków.

Zasadzone ziemniaki trzeba pielęgnować, to znaczy: niszczyć chwasty, wzruszać zaskorupiałą glebę, obsypywać krzaki. Czynności te wykonywane ręcznie pochłaniają wiele czasu i pracy. Dążymy więc do zmechanizowania tych zabiegów uprawowych, a tymczasem opisany wyżej, **rzędowy sposób** sadzenia ziemniaków **nie pozwala na całkowitą mechanizację zabiegów pielęgnacyjnych.** Wprawdzie odległości między rzędami są dostatecznie szerokie, aby narzędzia konne czy traktorowe, jadąc wzdłuż rzędów, mogły swobodnie pełnić zadanie. Nie pojadą natomiast w poprzek rzędów, odległość bowiem roślin w rzędach jest zbyt mała. W **rzędach więc trzeba wszystkie prace pielęgnacyjne wykonywać ręcznie,** a wobec częstego braku rąk roboczych — faktycznie zabiegów spulchniania i pielenia chwastów nie wykonuje się. Rezultat wiadomy: **obniżka plonów.**

Tak więc, **rzędowe sadzenie ziemniaków zostało zdyskwalifikowane przez — punkt widzenia mechanizacji. Ten sam punkt widzenia podyktował sposób nowy: kwadratowo-gniazdowe sadzenie.** Rzecz wygląda tak: dwa sadzeniaki umieszczone są obok siebie w gnieździe; gniazda biegną rzędami w odległości 70 cm jedno od drugiego. Rząd od rzędu przedziela pas szerokości również 70 cm. Powstają w ten sposób kwadraty o boku 70-centymetrowym, a w każdym kącie kwadratu — gniazdo z dwoma w nim sadzeniakami. Mówiąc inaczej, gniazda wypadają dokładnie na przecięciu, czyli na skrzyżowaniu linii rzędu z międzyrzędem.

Tak zasadzone ziemniakami pole nadaje się w pełni do pielęgnacji mechanicznej. Odbywa się ona na **krzyż** (uprawa krzyżowa), tj. wzdłuż i w poprzek pola, czyli między rzędami i poprzez rzędy. Zmechanizowanie zabiegów uprawowych ogranicza do minimum prace rąk ludzkich i znakomicie skraca czas pielenia chwastów czy spulchniania gleby i obsypywania krzaków. A w rezultacie wykonanych w odpowiednim czasie zabiegów — **otrzymamy wysokie plony.**

Metoda kwadratowo-gniazdowego sadzenia i krzyżowej uprawy ziemniaków została opracowana **w zasadzie dla gospodarstw typu socjalistycznego,** obsługiwanych przez maszyny i narzędzia o trakcji motorowej. W tych przeto gospodarstwach znajduje ona przede wszystkim zastosowanie. Jednak **sadzenie gniazdowe może być też stosowane i wszędzie tam, gdzie zabiegi pielęgnacyjne wykonywane są narzędziami konnymi.**

Instytut Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa opracował i wydał drukiem **opis sposobów gniazdowego sadzenia i krzyżowej uprawy ziemniaków. (m)**

Rącznik gładki — bez kolców

wyhodowali nasi naukowcy

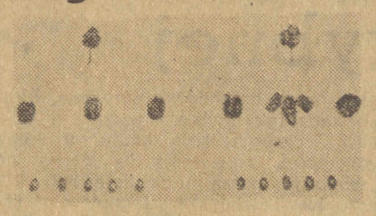

Z lewej — nasiona rącznika gładkiego, z prawej — kolczastego.

Rącznik (Ricinus communis) — roślina oleista — ma bardzo duże znaczenie gospodarcze. Olej z jej nasion, znany pod nazwą oleju rycynowego, znajduje różnorodne zastosowanie ze względu na swoje właściwości fizyko-chemiczne. Jest olejem trudno wysychającym, o dużej lepkości i małej zmienności w różnych temperaturach, wykorzystano go więc jako cenny smar dla maszyn szybkobieżnych. Posiada kolosalne zastosowanie w lecznictwie. Jest używany do wyrobu mydła, przy drukowaniu tkanin kolorowych i garbowaniu skór.

Rącznik uprawiano już w starożytności dla otrzymania oleju do oświetlenia i dla celów leczniczych. Ojczyzną jego są Indie Wschodnie i tropikalne okolice Afryki, gdzie występuje w postaci drzew, dochodzących do 13 m wysokości. Uprawiany w strefie śródziemnomorskiej — zmniejsza się do rozmiarów krzewu, a u nas jest już tylko rośliną jednoroczną.

W Europie hodowlą rącznika zajmowały się obok Związku Radzieckiego i Węgry. Pierwsze próby aklimatyzacji tej rośliny w Polsce, rozpoczęto w 1926 r. w Puławach, uwieńczone zostały wyhodowaniem odmiany przystosowanej do naszych warunków klimatycznych. W Polsce Ludowej prace naukowo-badawcze nad rącznikiem poszły szybko naprzód dzięki nowym metodom hodowlanym.

Rącznik dotychczas w Polsce uprawiany charakteryzuje się kolczastymi torebkami nasiennymi. Nierównomierne dojrzewanie poszczególnych kwiatostanów, pękanie torebek nasiennych i osypywanie się nasion — powodowały konieczność kilkakrotnego sprzętu. A sprzęt ręczny kolczastych torebek nastręczał trudności. Co więcej, rącznik kolczasty łatwo jest porażany szarą pleśnią, jeśli w okresie dojrzewania panują niesprzyjające warunki atmosferyczne: — obecność kolców sprawia, że kwiatostany są dość zbite, mało przewiewne, torebki nasienne stykają się z sobą. Takie warunki stwarzają najlepsze środowisko dla rozwoju owego grzyba, który powoduje gnicie i odpadanie owocu.

Z tych wszystkich względów pracownicy naukowi stacji hodowlano-badawczej w Borowie (pow. Kościan Wielkopolski) Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin (IHAR) **podjęli pod kierunkiem prof. dr K. Moldenhawera prace nad wyhodowaniem rącznika gładkiego.**

PRZEBIEG PRAC HODOWLANYCH

Spośród różnych typów i form rącznika kolczastego, wyhodowanych różnymi metodami badawczymi, wybrano formę drobnolistną, niską, o kwiatostanach luźnych. Torebki nasienne tych różnych typów wykazywały różne nasilenie występowania kolców (od słabego do silnego), a różny też stopień pękania. Dokonano teraz starannej selekcji, wybrano rośliny o najsłabszych kolcach i najmniej pękających torebkach nasiennych. Rośliny te prowadzono pojedynczo, izolując je od możliwości zapylenia innym pyłkiem, niż ich własny (chów wsobny). W ten sposób **uzyskano formę o gładkich niepękających torebkach nasiennych.**

Rącznik kolczasty „Puławski".

Ale ta nowa, gładka forma rącznika miała długi okres wegetacyjny, dojrzewała późno, stanowiąc przeszkodę w uzyskiwaniu pełnowartościowego plonu. **Należało więc przyspieszyć dojrzewanie.** Po kilku latach pracy badawczej, prowadzonej na polach hodowlanych, w pracowni naukowej i w laboratorium chemicznym IHAR, uzyskano wreszcie znacznie skrócony okres dojrzewania.

W wyniku więc długoletnich, wnikliwych badań naukowo-hodowlanych uzyskano **rącznik gładki, niepękający, o luźnych kwiatostanach, odporny na szarą pleśń.** Odmianę tę nazwano — **„rącznikiem Borowskim IHAR".** Zawartość tłuszczu w jego nasionach jest wysoka i wynosi około 52 proc. cennego oleju.

Odmianę tę traktują pracownicy naukowi nie tylko jako sukces, lecz także jako materiał do dalszych prac aklimatyzacyjnych, do dalszego zwiększenia plonu nasion i zawartego w nich oleju.

— A TERAZ WALKA O NOWE CECHY —

Obecna odmiana rącznika przyjmuje się coraz więcej w naszych gospodarstwach rolnych. A powodzenie rącznika i rozszerzenie jego zasięgu uprawnego wiąże się z koniecznością zmechanizowania prac uprawowo-pielęgnacyjnych, a zwłaszcza sprzętu i omłotu. I oto — **nowe zadanie dla pracowników nauki — wyhodować takie odmiany gładkiego rącznika, które będą odpowiadać wymaganiom mechanizacji, to znaczy — które wyposażone zostaną w następujące cechy:**

— wyrównanie roślin, krótkie górne rozgałęzienia, mała ilość skupionych i dużych kwiatostanów, równomierne wczesne dojrzewanie, niepękanie torebek nasiennych i trwałe ich przyczepienie na kwiatostanach, a wreszcie — opadanie liści w czasie dojrzewania i dostateczne wysychanie łodyg.

Rącznik gładki, „Borowski".

Rącznik Borowski IHAR posiada już niektóre z tych cech, o czym pisaliśmy wyżej. Nad uzyskaniem dalszych, nad wyhodowaniem nowych odmian — przystosowanych do wymagań sprzętu mechanicznego — pracownicy IHAR pracują obecnie.

Mgr inż. B. GRABIEC

Pierwsze organizmy — archebionty

były bezkomórkowe i cudzożywne

W numerach „Życia Warszawy" z dni 3 i 10 stycznia br., w dziale „Świat się zmienia", ukazały się artykuły dr St Spiewaka pt. „Kształtowanie się organizmów zwierzęcych pod wpływem warunków środowiska" i „Życie wyszło z wody na ląd dzięki przekształceniu się ryb w płazy". Niestety artykuły te posiadały rażące błędy i były sprzeczne z osiągnięciami nauk przyrodniczych. Zwróciliśmy się zatem do Pol. Tow. Zoologicznego (oddział warszawski), które, na naszą propozycję podjęło się opracowania cyklu artykułów na temat powstania i rozwoju życia na ziemi. Artykuł niniejszy jest drugim z tego cyklu. Pierwszy drukowaliśmy 4 bm. („Najprostsze istoty żywe powstały z materii martwej").

Najnowszą współczesną teorią naukową powstania życia na ziemi jest **teoria uczonego radzieckiego, akademika A. I. Oparina.** Proces powstania życia rozpatruje Oparin w związku z zasadniczymi przemianami, jakim podlegała nasza planeta. Zgodnie z teorią mgławicową Kanta — Laplace'a, zmodyfikowaną przez Fjesienkowa, Oparin przyjmuje, że **ziemia** — podobnie jak i inne planety naszego systemu — **powstała przez oderwanie się od słońca obłoku gazowego,** który następnie przeszedł w stan „ognisto-płynny". W miarę stopniowego ostygania rozżarzonego zgęszczenia gazowego pierwiastki najbardziej krzepliwe, tj. węgiel i metale ciężkie, skraplały się i spadały do środka jego ciężkości. Z połączeń ich powstawały węgliki metali (karbidy), które utworzyły jądro przyszłej planety, otaczane w miarę dalszego jej stygnięcia powłoką mineralną, złożoną z substancji mniej krzepliwych.

Główny składnik atmosfery stanowiła wówczas przegrzana para wodna. Nietrwała powłoka mineralna łatwo pękała, rozżarzone karbidy wylewały się z jądra praziemi na jej powierzchnię i reagując z parą wodną tworzyły węglowodory, podczas gdy w wyniku reakcji azotków metali (związki azotu z metalami) z parą wodną powstawał amoniak. Następnie przez reakcje węglowodorów z parą wodną i amoniakiem tworzyły się proste związki organiczne, wchodząc w postaci par w skład pierwotnej atmosfery.

Po ostygnięciu planety do temperatury poniżej 100° para wodna skroplila się, a zagłębienia skorupy ziemskiej wypełniły **praoceany, w których rozpuszczone zostały ciała organiczne.** Cząsteczki tych ciał drogą polimeryzacji [1]) w roztworze wodnym, drogą przyłączania molekuł rozpuszczonych związków nieorganicznych, drogą wzajemnych połączeń w najrozmaitszych kombinacjach, stawały się **coraz większe** i coraz bardziej skomplikowane. Zjawiały się **substancje organiczne o coraz bardziej złożonej budowie i właściwościach,** aż wreszcie powstały **pierwsze substancje proteinowe (białka właściwe).**

PROBIONTY

Jednocześnie z powstawaniem pierwotnych białek następowała ich koacerwacja, to znaczy: przy mieszaniu się koloidowych roztworów różnych wysokocząsteczkowych związków organicznych, molekuły ich skupiały się w roje, wydzielając się w postaci kropelek zawieszonych w płynie roztworu. Kropelki koacerwatów mogą przyłączać cząsteczki ciał, znajdujących się w roztworze, a następnie reagować z nimi, mogą też rozpadać się i oddawać swe molekuły do roztworu.

Pojawienie się białek, jako tworzywa przyszłej protoplazmy, oraz koacerwatów, zbliżonych do niej swą strukturą i właściwościami, **było przełomowym etapem w rozwoju materii, prowadzącym do powstania życia.** Cząsteczki substancji organicznych, rozpuszczone przedtem równomiernie w wodach praoceanu, połączyły się w kropelki i wydzieliły z otaczających je wód. Każda kropelka uzyskała pewną odrębność i przeciwstawiła się środowisku zewnętrznemu, posiadając określoną strukturę wewnętrzną i zaczątki organizacji zbliżonej do układów żywej substancji. **Nie były to jeszcze istoty żywe, lecz ich zaczątki, przedorganizmy (probionty).**

Kropelki koacerwatów bardziej trwałe dynamicznie, których organizacja określała przewagę syntezy, wzrastały kosztem substancji z roztworu. Po osiągnięciu jednak pewnej wielkości dzieliły się z przyczyn mechanicznych na kropelki pochodne, z których każda podlegała następnie dalszym różnokierunkowym przemianom. „Nieudane" formy rozpadały się, dając materiał, z którego czerpały formy bardziej zharmonizowane wewnętrznie i lepiej przystosowane do otoczenia. Tak pojawił się PROTOTYP „DOBORU NATURALNEGO", pod którego kontrolą postępowała ewolucja probiontów, doskonaląc celowość ich organizacji, powiązanie struktury i funkcji oraz szybkość wzrostu i podziałów. Katalizatory, [2]) nadające przyśpieszenie reakcjom chemicznym w koacerwatach, przyłączyły do siebie stopniowo odpowiednie grupy związków organicznych, ewoluując w kierunku powstawania enzymów, które warunkują sprawność procesów przemiany materii.

Ostatecznie, **koacerwaty o najbardziej zrównoważonej organizacji fizyko-chemicznej, o największej szybkości reakcji chemicznych, o najlepszej ich regulacji, zaczęły** podlegać prawom biologicznym, wytworzyły pierwotną protoplazmę zdolną do wykonywania najprostszych funkcji życiowych. **Powstały pierwotne organizmy żywe (archebionty). Był to długotrwały ewolucyjny skok jakościowy, który doprowadził do nowej formy ruchu materii i nowych praw tego ruchu.**

ARCHEBIONTY

Archebionty nie miały, oczywiście, budowy komórkowej, która wykształciła się dopiero w wyniku dalszej długotrwałej ewolucji. Już **Engels** wskazywał na konieczność przyjęcia przedkomórkowych form istnienia żywej materii, zaś **Ernst Haeckel,** wyróżniając kilka etapów powstawania życia, twierdził, że **najpierwotniejsze organizmy (monery) są bezkomórkowe i zbudowane z jednorodnego białka.** Dopiero przez stopniowe różnicowanie się ciała moner powstały formy komórkowe o wyodrębnionym z protoplazmy jądrze i innych organellach [3]). Były to **jednokomórkowce,** różniące się jednak prostotą swej budowy od dzisiejszych pierwotniaków.

Teoria Oparina obala rozpowszechniony do niedawna pogląd o pierwotności organizmów samożywnych (autotroficznych), odżywiających się substancjami nieorganicznymi i przetwarzających je na związki organiczne. ARCHEBIONTY MUSIAŁY BYĆ CUDZOŻYWNE (heterotroficzne), gdyż budowały swe ciała, asymilując z otoczenia roztwory substancji organicznych, zaś energię niezbędną dla procesów życiowych czerpały z rozkładu tych substancji drogą fermentacji. Dopiero w miarę wyczerpywania się zasobów ciał organicznych, rozpuszczonych w pierwotnych zbiornikach wodnych, wyłoniła się potrzeba wykorzystania nowych źródeł pokarmowych i energetycznych.

FOTOBIONTY

Przystosowując się do zmienionych warunków środowiska, **istoty żywe stopniowo wykształciły w sobie zdolność do przyswajania substancji nieorganicznych.** W protoplazmie cudzożywnych archebiontów, **pojawiły się barwniki, pochłaniające energię świetlną,** wykorzystywaną następnie do **tworzenia związków organicznych (fotosynteza), przy czym wydziela się wolny tlen.** Pojawienie się barwników, których obecność warunkuje fotosyntezę i autotrofizm, było **skokiem jakościowym w ewolucji żywej materii,** oznaczało **przekształcenie się części archebiontów w fotobionty, czyli samożywne organizmy roślinne.**

W toku dalszej ewolucji fotobiontów wraz ze stopniowym zanikiem heterotrofizmu doskonaliła się zdolność asymilacji związków nieorganicznych i przetwarzania ich na organiczne, przy czym **pierwotne barwniki przeistoczyły się w zielony chlorofil,** zaś w protoplazmie wykształciły się skomplikowane aparaty fotosyntezy w postaci specjalnych organelli. W związku z pojawieniem się w naturze wolnego tlenu **procesy utleniające (oddychanie) stały się dla organizmów podstawowym źródłem energii. Organizmy cudzożywne, które przeszły na odżywianie się ciałami fotobiontów oraz substancjami przez nie produkowanymi, wytworzyły właściwy świat zwierzęcy.**

J. T. NOWAKOWSKI

[1]) *łączenie się cząsteczek pewnego związku w cząsteczki większe, tworzące nowy związek;* [2]) *substancje, które wpływają na szybkość reakcji chemicznych nie wchodząc w skład produktów tych reakcji;* [3]) *wyróżnicowane części komórki, służące do pełnienia określonych funkcji.*

Z tradycji nauki polskiej

JAN CZERSKI

badacz Syberii

„...Jego pomnik ma 1000 kilometrów długości, 300 szerokości i sięga 3000 metrów wysokości"... — w tych słowach znakomity geolog radziecki, PROF. S. W. OBRUCZEW, mając na myśli wielki masyw górski w północno-wschodniej Syberii, nazwany z jego inicjatywy Górami Czerskiego, ocenia naukowo odkrywcze zasługi rodaka naszego, zmarłego w 1892 r.

Jan Czerski za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Sybir i wcielony bezterminowo jako żołnierz do batalionu karnego, stacjonującego w Omsku. Miał wtedy lat 18.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ciężka służba rekrucka nie trwała dla Czerskiego długo: po roku zaczęto używać go do prac w kancelarii batalionu, a wkrótce potem powierzono mu uporządkowanie niewielkiej biblioteki kasyna oficerskiego. Tu znalazł Czerski kilka dzieł z zakresu przyrodoznawstwa, których lekturze oddał się z zapałem. Zainteresowania jego zwróciły się przede wszystkim ku geologii, którą zaczął studiować w drodze samouctwa, szczególnie trudnego w tej dziedzinie wiedzy. Był to początek drogi naukowej Czerskiego, która poprowadziła go do wielkich zdobyczy na polu umiłowanej przezeń nauki.

Badania w terenie rozpoczął już w okolicach Omska, za radą pewnego znanego wówczas geografa rosyjskiego, bawiącego właśnie czasowo w tym mieście. Wyniki tych pierwszych badań, dotyczących zarówno zagadnień geologii jak i paleontologii, posiadały wartość naukową.

Dopiero jednak w Irkucku, dokąd zezwolono mu przenieść się na osiedlenie, rozpoczął 24-letni wówczas Czerski ściśle zorganizowaną pracę naukową. Mógł ją podjąć dzięki temu przede wszystkim, że szczęśliwym trafem znalazł przewodnika i nauczyciela, który zajął się usystematyzowaniem i pogłębieniem jego wiedzy. Był to rodak jego, również zesłaniec polityczny po roku 1863, AL. CZEKANOWSKI, znany już w rosyjskim i zagranicznym świecie naukowiec, geolog.

Rozpoczął się tedy pochód Czerskiego ku szczytom nauki, prowadzący w ciągu kilku lat etapami: — poprzez Góry Tunkińskie i Kitajskie (niedaleko Irkucka), których budowę geologiczną ustalił on pierwszy; przez Wschodni Sajan, gdzie uzyskał wiele cennego niezmiernie materiału paleontologicznego, rzucającego światło na dzieje geologiczne tej części Syberii; przez wybrzeża olbrzymiego Bajkału, dla których — po trzyletnich podróżach badawczych — sporządził jedyną do dziś dnia w takiej skali mapę geologiczną; poprzez Płaskowzgórze Zabajkalskie, gdzie dokonał odkryć naukowych, wykorzystanych później przez wybitnego geologa austriackiego Suessa. Następnie, już z ramienia Petersburskiej Akademii Nauk, przeprowadził Czerski geologiczne badania Syberii na wschód od Bajkału, których wynikiem było jego dzieło o geologicznej historii tej części Azji.

W 1885 r. znany już szeroko w świecie nauki geolog i paleontolog, uzyskawszy zezwolenie na swobodne poruszanie się w obrębie cesarstwa rosyjskiego, udaje się do Petersburga, gdzie w ciągu paru lat opracowuje materiały zebrane zarówno przez siebie, jak i przez dawniejsze syberyjskie ekspedycje naukowe. Spotyka się z wielkim uznaniem petersburskich sfer naukowych, które wprowadzają go — jako członka — do wielu towarzystw geograficznego, przyrodniczego, archeologicznego, antropologicznego, mineralogicznego i innych.

W 1890 r. na posiedzeniu odpowiedniej Komisji Akademii Nauk złożył Czerski wniosek, aby dla prowadzenia poszukiwań geologiczno-paleontologicznych we wschodniej Syberii poza Kołem Podbiegunowym zorganizować paroletnią ekspedycję. Projekt ten, opracowany w szczegółach, Komisja uznała za bardzo dla nauki celowy. Sam Czerski podjął się wyruszyć na taką wyprawę i istotnie w początku 1891 r. wraz z żoną Marią i kilkunastoletnim synem Olesiem wyruszył na tę ostatnią swoją wyprawę naukową.

Wyprawa była niesłychanie trudna. Do swego celu — Niżnie Kołymska nad Oceanem Lodowatym — nie zdołała dotrzeć jeszcze po roku od wyruszenia z Jakucka; musiała pokonać w kraju polarnym trzy wysokie pasma górskie (nazwane właśnie Górami Czerskiego). Drogę tę przebyło przedtem w celach naukowych paru zaledwie Rosjan.

W osadzie, gdzie Czerscy zatrzymali się na leże zimowe po wielu miesiącach podróży konnej i pieszej, z noclegami w namiocie, już w listopadzie panował 40-stopniowy mróz. Po niejakim czasie zaczął dotkliwie dawać się we znaki brak odpowiedniej żywności. Nie przeszkadzało to Czerskiemu w stałym prowadzeniu badań. Nie zaniechał ich — dzięki pomocy żony i syna — nawet w ostatnich dwóch tygodniach przed śmiercią, której — bezsilny zupełnie, niezdolny do żadnego prawie ruchu, ani do nieco dłuższego mówienia — oczekiwał z przedziwnym spokojem. Ściśle na miesiąc przed zgonem podyktował ostatnią swą wolę: zobowiązał żonę do objęcia po nim kierownictwa wyprawy i — dotarcia do Niżnie-Kołymska...

Ta oto postać — bohatera nauki — wyłania się z niezwykłą wyrazistością z kart pięknej książki R. Riewzina pt. „O Janie Czerskim" *). A obok niego narysował autor i drugą bohaterską postać — żony Czerskiego. Była to córka wdowy po irkuckim handlarzu bydłem, u której Czerski mieszkał. „Lokator" nauczył dziesięcioletnią Mawrę (Maszę — jak ją nazywał) czytać, później — spostrzegłszy wielkie zainteresowanie dziewczyny dla nauk przyrodniczych — zaczął ją kształcić. Okazała się uczennicą na tyle pojętną, że po paru latach mogła pomagać Czerskiemu w niektórych pracach. A w rok po ślubie Mawra wzięła już udział w jednej z ekspedycji męża nad Bajkał (on miał wtedy 33 lata, ona — 18). Odtąd była stałą jego współpracowniczką, a z biegiem czasu tak dalece wprowadzona została w zagadnienia geologiczne i paleontologiczne, że po śmierci męża doprowadziła ekspedycję do wyznaczonego celu, dokonując — wedle pozostawionych przezeń wskazówek — obserwacji i prowadząc dziennik.

Bohaterska małżonka Czerskiego zmarła w 1940 r.

G. Riewzin w swej pięknej książce wspomina przy sposobności kilku innych obok Czerskiego polskich badaczy Syberii, m. in. Benedykta Dybowskiego.

H. CHODYNICKI

*) Wydana w tłumaczeniu polskim w 1954 r. przez Państw. Wyd. Popularno-Naukowe „Wiedza Powszechna".

Lista nagrodzonych

w 15 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: Egipt — Kair, Arabia Saudyjska — El Riad, Irak — Bagdad, Iran — Teheran.

20 nagród drogą losowania otrzymali: W. Jung — Warszawa, Górczewska 15; E. Hauserówna — W-a, Mickiewicza 30; J. Ewerli — W-wa, Wawelska 17; Cz. Bartkowiak — W-wa, Jed. Wojsk.; S. Pańkow — W-wa, Jed. Wojsk.; J. Ciara — W-wa, Górskiego 9e; J. Cejko — W-wa, Jed. Wojs.; J. Fabijanowicz — W-wa, Marszałkowska 81; W. Witkowska — W-wa, Nowy Świat 59; J. Chądzyńska — Józefów k/Otwocka, Rodziewiczówny 8; P. Poznański — Białystok, Dzierżyńskiego 6; M. Mroczek — Częstochowa, Pl. Nowotki 6 m. 10; H. Deja — w. Makowiec, p-ta Skaryszew, pow. Radom; Z. Suwała — Radom, Mireckiego 12; W. Gargas — Olsztyn, Reymonta 34; B. Żyra — Olsztyn, Lic. Pedagog.; W. Polak — Łowicz, Blich 3; J. Januszewski — Płock, Padlewskiego 2; W. Jabłoński — Lublin, Rury Jezuickie 83; Z. Maj — Lublin, Górna 16.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Pan Wicherek MA GŁOS

...i znów będzie dziś chłodno — prawda, panie Wicherek?

— Ba, gorzej, nie tylko chłodno ale spodziewam się nawet przelotnych opadów. Nadciąga bowiem znad Bałtyku płytki niż barometryczny.

Podobno w całej Europie jest taka pogoda jak u nas...

— Ma pan rację. Aż od Grenlandii do Alp rozciąga się bowiem wyż. Tylko we Włoszech i w południowej Francji panuje już prawdziwie wiosenna pogoda, a temperatura dochodzi tam do 20 stopni. (dac).

RADIO

na dzień 25 kwietnia 1954 r. (niedziela)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 5.53 11.52. Wiad. 6.00 7.00 16.00 20.00 23.00.

6.05 Muz. 6.50 Kal. Rad. 7.15 Przegląd prasy stołecznej 7.25 Pog. dla służby rolnej 7.35 Konc. muz. ros. i radz. 8.30 „5:0 dla młodości" audycja dla młodzieży 9.00 Odpowiedzi Fali 49 9.12 „Zagadki muzyczne" 9.35 „Konc. żywego słowa" — aud. poświęcona poematowi W. Majakowskiego „Dobrze" Recytacje wybitnego aktora radzieckiego Żurawlewa 10.05 Tydzień muz. NRD w progr. muz. lud. 10.30 Utwory skrzypcowe w wyk. H. Kowalskiego 10.52 Konc. życzeń 12.04 Przerwa 13.00 Dla rodziców — pogad. 13.15 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 13.30 Melodie do tańca 14.00 Aud. dla wsi 15.00 Na fali humoru i satyry 15.30 „Miłośnikom pięknej muzyki" 16.05 Tyg. przegląd wydarzeń w oprac. S. Liteauera 16.20 Dla dzieci Baśń o carze sałtanie A. Puszkina — przekł. J. Brzechwy 17.20 „Dla każdego coś miłego" 18.25 „Tajemniczy przyjaciel ostrzega" — słuchowisko S. Stampfla 19.25 „Na muzycznej fali" 20.25 Z cyklu: „Słynni wirtuozi" Artur Rubinstein — fortepian 21.00 Muz. tan. 22.00 Wiad. sport. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Muz. tan.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 6.33 11.50. Wiad. 6.40 8.00 17.00 21.30 23.55.

6.45 „Od melodii do melodii" 7.50 Kal. Rad. 8.15 Muz. rozrywk. 8.30 Muz. klasyczna 9.00 „Katastrofa" — opow. Grażyny Woysznis - Terlikowskiej 9.20 Tydzień Muz. NRD 9.40 Dla dzieci 10.00 „Nowe nagrania" 10.30 Poezja i muzyka „Dwie ballady" A. Tołstoja 11.00 „Z walk polskich i ukraińskich mas ludowych w XVII wieku" — pog. mgr Z. Ćwieka 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa" 11.30 Pieśni kompozytorów hiszpańskich — śpiewa A. Kawecka 12.04 Tydzień Muz. NRD Poranek symfoniczny w progr. utwory współczesnych kompozytorów NRD 13.00 „Jak Polska długa i szeroka" dźwiękowy przegląd tygodnia 13.30 Muz. 14.10 Aud. literacka 15.00 Konc. chopinowski 15.30 „Z życia Zw. Radz. 16.00 Konc. — w programie muz. operetkowa 17.05 Aud. aktualna 17.15 „Na radiowej estradzie" 18.15 Muz. tan. 18.40 Aud. sł.-muz. o „Janie Straussie" — w oprac. Beno Feldina 19.25 „Na muzycznej fali" 20.00 Melodie tan. 20.30 „Studnia" — opow. Z. Niedźwieckiego 21.00 „Wieczorna serenada" 21.52 Muz. tan. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Z cyklu „Muz. różnych narodów" w programie muzyka francuska.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Ostatnie wydawnictwa

I. WINOKUROW — **Odważna trójka** Przełożyła z rosyjskiego Janina Lewandowska Ilustrował I. Siemionow. Przedruk z wyd. radzieckiego. Nasza Księgarnia. Str. 57. Cena zł 4.

SERGIUSZ MICHAŁKOW — **Telefon.** Spolszczył Janusz Minkiewicz Ilustrowała Barbara Dutkowska. Wydanie II Nasza Księgarnia. Cena zł 5.

ALFONS DAUDET — **Tartaren z Taraskonu.** Przełożył z francuskiego Roman Kołoniecki. Ilustrował Jan Marcin Szancer. Wydanie II poprawione. Nasza Księgarnia. Str 119. Cena zł 8.

ALFONS DAUDET — **Tartaren w Alpach.** Przełożył z francuskiego Roman Kołoniecki. Ilustrował Jan Marcin Szancer. Nasza Księgarnia. Str. 210. Cena zł 10

EUGENIUSZ PAUKSZTA — **Kartki z Ziemi Lubuskiej.** Wstęp i opracowanie tekstu Wojciech Żukrowski Ilustrował Antoni Uniechowski. Nasza Księgarnia. Str 247. Cena zł 11,50.

JÓZEF HEN — **Notes lejtnanta Nikaszyna.** Ilustrował Jerzy Karolak Wydanie III. Nasza Księgarnia Str. 91. Cena zł 3,40.

KAROL SZPALSKI i MARIAN ZAŁUCKI — **O dwunastu krukach i białym gołąbku** Ilustrował Bohdan Bocianowski. Wydanie II. Nasza Księgarnia Str 46. Cena zł 12,50.

SJERGIEJ SARTAKOW — **Tratwy płyną na północ.** Tłumaczył z rosyjskiego Kazimierz Truchanowski Ilustracje reprodukowane z wyd radzieckiego W. Jermołowa. Nasza Księgarnia. Str. 178 Cena zł 7,60.

POM w Orzyszu
kończy siewy

W tegorocznej akcji siewnej przoduje POM Orzysz, który pierwszy rozpoczął siewy i pierwszy je zakończył w dniu dzisiejszym w spółdzielniach produkcyjnych: Drozdowo, Dąbrówka i Skarżyńsk. Część pól zespołowe gospodarstwa obsiały krzyżowo.

Wczoraj spółdzielcy przystąpili do sadzenia ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym. (oz)

Spotkanie KFN z mieszkańcami

Terenowy Komitet Frontu Narodowego Nr 4 w dniu 25 bm. o godz. 16 urządza spotkanie z mieszkańcami Olsztyna w świetlicy PCD przy ul. 22 Lipca, na które złożą się m. in. odczyt pt. „O pochodzeniu ziemi" oraz występy artystyczne w wykonaniu studentów WSR Kortowo.

Po kortowskiej wizycie

Goście czescy mówią o osiągnięciach naszej gospodarki rybnej

(l) Niecodziennym wydarzeniem w Instytucie Rybactwa Śródlądowego w Kortowie był parodniowy pobyt w jego murach dwu przedstawicieli rybactwa stawowego w CSR: inż. **Lubemira Jungvirtha i inż. Jarosława Smiszka.** Przedmiotem zainteresowań pierwszego z nich są przede wszystkim praktyczne zagadnienia gospodarki stawowej i organizacji rybołówstwa na rzekach. Ten kierunek zainteresowań jest zupełnie zrozumiały z uwagi na to, że Czechosłowacja nie posiada na swoich terenach jezior i cały swój wysiłek twórczy w zakresie produkcji ryb wkłada w rozwój gospodarki stawowej. Ob. J. Smiszek natomiast interesuje się tymi samymi zagadnieniami, ale ze stanowiska ściśle naukowo-badawczego.

— Zwiedziliśmy podczas naszej podróży — mówił nam inż. L. Jungvirth — wiele miejscowości. Mieliśmy sposobność oglądania stacji naukowej tutejszego instytutu w Żabieńcu pod Warszawą i wylęgarni ryb na Czerniakowie. W woj. krakowskim zwiedziliśmy wasze „zagłębie stawowe" niedaleko Oświęcimia — Lądek i Zator, gospodarstwa doświadczalne PAN oraz wielkie gospodarstwo stawowe w Miliczu na Śląsku. Stwierdziliśmy przy tej sposobności duży wkład materialny państwa w rozbudowę i zagospodarowanie tych placówek, jak również ścisłe ich powiązanie z pracami na polu naukowo-badawczym.

— Nie trzeba chyba dodawać, że nasz przyjazd do Polski doszedł do skutku na bazie współpracy naukowej i gospodarczej między państwami demokracji ludowej. Rozbudowując naszą gospodarkę stawową, która posiada tak istotne znaczenie w dziedzinie zaopatrzenia kraju w środki żywności, pragniemy tą drogą powiększyć naszą produkcję ryb. **Wasze doświadczenie i osiągnięcia na tym polu ułatwią nam spełnienie tego zadania. Wasze gospodarstwa stawowe są prowadzone wzorowo z zastosowaniem najnowszych zdobyczy naukowych w tej dziedzinie.** W Czechosłowacji nie osiągnęliśmy jeszcze tego poziomu.

Na zakończenie rozmowy inż. L. Jungvirth dodał:

Osiągnęliśmy podstawowy cel naszej podróży pod każdym względem. Wszędzie, gdzieśmy byli, podejmowano nas serdecznie i starano się udostępnić nam zdobycze waszej nauki i praktyki. **Tym chętniej widzielibyśmy przedstawicieli waszego rybactwa i rybołówstwa w Czechosłowacji, aby w ten sposób utrzymać i zacieśnić serdeczne kontakty między rybactwem obydwu państw.**

— Z Olsztyna wyruszamy do Gdyni, by zapoznać się z waszym rybołówstwem morskim — powiedział żegnając się z nami inż. Jungvirth.

Amatorzy — na estradzie

Powiatowe festiwale amatorskich zespołów świetlicowych są zawsze sprawdzianem dorobku i umiejętności artystycznej poszczególnych kolektywów, demonstrujących widowni swoje najlepsze programy. Na powiatowych eliminacjach wiejskich zespołów świetlicowych w Iławie, jakie odbyły się w połowie kwietnia br., najwięcej braw i dowodów szczerego uznania zdobył sobie wiejski zespół świetlicowy z gminy Kwietniewo. Na zdjęciu popisuje się zespół taneczny z Kwietniewa w „Krakowiaku". Spotkał się on z bardzo gorącym przyjęciem widzów.

Wyławiamy młode talenty

Zespoły artystyczne pow. Ostróda
zdobyły I miejsce w eliminacjach

(l) Pod wpływem ostatnich eliminacji zespołów świetlicowych, które już się odbyły lub są na ukończeniu we wszystkich powiatach naszego województwa, ożywiło się znacznie życie kulturalne naszej wsi. W eliminacjach zespołów artystycznych — teatralnych, taneczych i chóralnych — w gromadach i gminach **wzięło tym razem udział ok. 400 świetlic, czyli kilkakrotnie więcej, niż w r. ub.**

Był to właściwie konkurs o tytuł najlepszego zespołu w każdym powiecie, rodzaj pierwszej generalnej próby sił przed tegorocznymi obchodami święta 1 Maja i 10-lecia wyzwolenia Warmii i Mazur. Ten ostatni obchód poprzedzi **ogólnopolskie święto pieśni i tańca w r. 1955.**

W konkursie tegorocznym pierwsze trzy miejsca zajęły powiaty: **ostródzki, nowomiejski i reszelski.** W pierwszym z nich stanęły do konkursu 32 zespoły artystyczne, w drugim — 28 i w trzecim — 18 zespołów. Następne dwa miejsca zajęły **Giżycko i Iława.** Najsłabsze wyniki uzyskano w pow. Pisz, Kętrzyn i Bartoszyce. Winę za ten stan rzeczy ponoszą pow. oddziały kultury i miejscowe placówki ZSCh.

W toku eliminacji ujawniono kilka niewątpliwych talentów, którymi się zaopiekowały miejscowe placówki ZSCh i pow. oddziały kultury, celem zapewnienia im możliwości dalszego rozwijania i pogłębiania posiadanych uzdolnień.

Następne eliminacje na szczeblach powiatowym, wojewódzkim i centralnym o większej tym razem skali wymagań odbędą się w okresie trzech najbliższych miesięcy letnich (maj — czerwiec — lipiec).

950 ton zboża siewnego
otrzymali nowi osadnicy

Z wielką pomocą dla nowych osadników w naszym województwie przychodzi państwo przydzielając zapomogi pieniężne, pomoc w uprawie ziemi oraz nasiona.

W bieżącej kampanii wiosennej dla nowoprzybyłych gospodarzy przydzielono 950 ton zboża siewnego. Część tego ziarna przeznaczono dla chłopów likwidujących odłogi. Około 70 ton zboża pod zasiew otrzymali rolnicy pow. kętrzyńskiego, gdzie w br. osiedliło się najwięcej rodzin. Sporą ilość ziarna siewnego otrzymały powiaty braniewski i mrągowski. Centrala Nasienna w Olsztynie rozprowadziła już całkowicie zboże w 12 powiatach. Najsłabiej zaopatrzenie w ziarno kwalifikowane przebiega w pow. mrągowskim, gdzie sprawami tymi za mało interesuje się służba rolna PRN oraz instruktorzy PZGS.

W dalszym ciągu jednak chłopi, którzy w bieżącym roku zespołowo uprawiają łąki, upominają się o nasiona traw, o dostarczenie których Centrala Nasienna w Olsztynie również winna jak najszybciej się postarać. (oz)

Chłopi z Górowych
likwidują odłogi

Zespoły likwidacji odłogów w Górowychach po zaoraniu ugorów przystąpiły do wspólnych siewów. Zespół I **Bronisława Nadrowskiego zasiał systemem krzyżowym 8,9 ha lnu, zespół II Henryka Sieradzkiego i Romana Wesołowskiego do 14 kwietnia obsiał również przygotowaną pod len ziemię.** Łącznie, nie licząc upraw indywidualnych, **zespoły likwidacji odłogów w Górowychach zasieją 20 ha lnu.**

W pracach zespołów wydajnie pomaga POM w Suszu, który może służyć za wzór innym POM naszego województwa. **Kor. Nadrowska.**

Apetyczny towar w masarni
a „poturbowany" i brudny w sklepie

Przyjemnie jest popatrzeć na rzędy wiszącego mięsa i wędlin w masarni CZPMs. Aż „ślinka leci" na widok apetycznego świeżego towaru.

Jaki jest jednak dalszy los wędliny wyprodukowanej już i wiszącej w magazynie masarni CZPMs Nr. 2? Zanim dostanie się do rąk konsumenta — 11 razy jest przerzucana, gnieciona, brudzona itp.

Z drążków kładzie się wędliny do wanny, na wagę, na samochód i luzem wysypuje się do wozu z wysokości 1 m. Po przewiezieniu do drugiej masarni znowu z wozu do wanny, na wagę i z wanny na półki (rzecz jasna, że niejeden kawałek spada na ziemię). Kiedy przyjeżdża wóz MHM małą skrzynką nosi się wędliny do wanny, na wagę, z wanny do skrzynek, ugniatając przy tym wędliny, aby się ich więcej w skrzynce pomieściło. Następnie układa się skrzynki na samochodzie. Jedna nad drugą, tłocząc sztuki wystające i brudząc górne warstwy dnem skrzynek. W sklepie znowu wykłada się towar ze skrzynek na wagę, z wagi do magazynu, z magazynu na haki i dopiero po odważeniu podaje się kawałek wędliny czy mięsa kupującemu.

Nic dziwnego, że **po przejściu takiej „ciernistej" drogi wędliny i mięso w sklepach mięsnych nie mają apetycznego wyglądu.** Zgniecione, brudne, popękane itp.

Czy nie należałoby tu zastosować jakiegoś pomysłu racjonalizatorskiego? Tym bardziej, że waga towaru przywiezionego do sklepu nie zgadza się z ilością wydaną wg. wagi CZPMs. (Są przeważnie braki). Kiedyś CZPMs wspominał o termosach, w których będą odwożone określone ilości wędlin do poszczególnych sklepów. Dlaczego ich dotąd nie ma?...

W związku ze zbliżającym się okresem letnim należałoby termosy te zastosować. Chyba że do przewozu wędlin będą używane drążki, z czego by wynikało, że wędliny będą jeździć w pozycji wiszącej.

Konsumenci bowiem nie chcą kupować wyrobów, które 11 razy przekładano i ugniatano. A konwojenci również nie mają ochoty płacić za nie zawinione braki. (f).

Rozpoczynamy sezon letni

1 maja otwarcie domu PTTK w Piławkach

(l) Piławki to punkt wyjściowy naszej turystyki regionalnej na jezioro Drwęckie i jedyny w swoim rodzaju kanał ostródzko-elbląski. Czynny tu już od kilku lat dom wycieczkowy PTTK może zakwaterować pod swoim dachem i wyżywić ok. 150 turystów, a przy większej ich liczbie — umieścić drugie tyle w namiotach.

Otwarcie dla turystów nastąpi w tym sezonie letnim dn. 1 maja, przed innymi schroniskami PTTK, które staną się dostępne w terminach późniejszych. Przygotowując się zawczasu do przyjęcia turystów, administracja domu wycieczkowego w Piławkach organizuje własną kuchnię, a ponadto bufet z gorącymi posiłkami, który będzie czynny przez cały dzień. Oprócz artykułów spożywczych bufet zaopatrzony będzie w takie „chodliwe" artykuły, jak mydło, kremy, sznurowadła, znaczki pocztowe, papierosy itd.

Na drodze do Piławek leży odległa o 7 km Ostróda, skąd autobus PKS dowozi wycieczkowiczów do wymienionego schroniska za opłatą zł 2,40 zamiast dotychczasowej taryfy — zł 5.00.

W r. ub. Piławki były stale oblegane przez turystów i wycieczkowiczów, których pociąga ku sobie nie tylko malownicza miejscowość nad jeziorem, lecz i perspektywa podróży drogą wodną — szlakiem kanału elbląskiego. W tym roku spodziewany jest jeszcze większy ich napływ. Dlatego byłoby pożądane, aby ostródzki zarząd żeglugi nie czekał na uruchomienie statków turystycznych do 15 maja, jak to wynika z rozkładu, lecz przesunął ten termin na 1 maja.

Wśród olsztyńskich jezior i lasów

Ponad 15 tysięcy dzieci
będziemy gościć na koloniach letnich

(l) Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży szkolnej naszego województwa **obejmie 10 400 młodych wczasowiczów z naszego terenu i ok. 5 000 młodzieży z województw warszawskiego, gdańskiego i łódzkiego oraz z miast Warszawy i Wrocławia.**

Z naszego województwa wyjedzie na wczasy letnie do innych dzielnic Polski **1 240 dzieci w drodze tzw. wymiany między dzielnicami i ok. 1 000 dzieci z wiejskich szkół podstawowych — do woj. gdańskiego.** Ta wymiana stanowić będzie nową formę łączności miast i wsi.

Podobnie, jak i w latach poprzednich, w tegorocznej akcji kolonijnej uczestniczyć będą większe zakłady pracy, a więc przede wszystkim prezydium Woj. RN, DOPiT oraz DOKP. Ich udział w organizacji kolonii letnich wyrazi się cyfrą ok. 3 200 dzieci.

Ogółem w naszym województwie powstaną dla naszej młodzieży 53 punkty kolonijne i 12 obozów dla młodzieży starszej. Pierwsze prowadzone będą systemem harcerskim, drugie otrzymają samorządy obozowe i powiązane będą organizacyjnie z ZMP. **Oprócz stałych obozowisk dla starszej młodzieży zorganizowane zostaną obozy wędrowne — piesze, kajakowe i kolarskie w liczbie 11 z 20—25 uczestnikami w każdym.**

Personel wychowawczy dla kolonii wczasowych **w liczbie ok. 500 osób** został już (z wyjątkiem pow. giżyckiego) przeszkolony. Personel administracyjny i gospodarczy również. Remonty i roboty adaptacyjne w budynkach wytypowanych na kolonie zostaną ukończone przed upływem roku szkolnego.

Wczasy trwać będą przez lipiec i sierpień. Pierwszy turnus młodocianych wczasowiczów wyrusza na kolonie w ostatnich dniach czerwca, drugi — w końcu lipca.

W Sprecowie — jak w rodzinie

Chodzi przecież o honor gromady...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Po krótkiej przerwie spowodowanej deszczami chłopi ze Spręcowa w pow. olsztyńskim gremialnie zabrali się do siewów. Ale nie tak jak w latach ubiegłych — ręcznie, lecz siewnikami i zbożem kwalifikowanym. Takie przecież podjęli zobowiązanie na cześć Święta 1 Maja. Rozwinęli współzawodnictwo. Dla lepszego sprawdzenia przebiegu siewów całą gromadę podzielili na dziesiątki (10 gospodarstw), wyznaczając każdej grupie odpowiedzialnego. Siewy odbywają się pod hasłem: „Kto pierwszy". Chodzi przecież o honor i dotrzymanie przyrzeczonego słowa.

Ciekawie zapowiadał się dzień 20 kwietnia. Ledwie znad horyzontu podniosła się czerwona kula słońca we wsi powstał ruch jak w ulu. Na pole wyruszył **Jan Utka,** przodujący we wsi gospodarz, a za nim pośpieszyli **Dyrda, Petrejko** i inni. Cała dziesiątka. A za nią inne. Ob. **Neuman** wyszedł z synem, a z pomocą przyszła mu żona.

Siewniki równomiernie przemierzały pole z jednego końca w drugi. A kiedy zepsuła się skrzynia w maszynie, sami ją zreperowali.

W porze obiadowej podsumowano wynik. Współzawodnictwo wygrała dziesiątka Utki, obsiewając 6,5 ha owsa. Po zakończeniu pracy u siebie chłopi ze Spręcowa pośpieszyli z pomocą sąsiedzką wdowom.

Małgorzata Białek, gospodarująca na 9 ha długo martwiła się. — Czy aby podoła w siewach? Jest przecież sama z trojgiem małych dzieci. A i konia nie ma... Palmowski, sąsiad — zastanawiała się — pewnie by mi pomógł. Ma przecież 40 ha swojej ziemi. Ale za darmo, to nie zechce. Gdzie by się więc zwrócić...?

Ani się obejrzała, kiedy przed dom zajechali sąsiedzi z siewnikiem: **Franciszek Taplik i Alojzy Golan.**

— Nie martwcie się, Białkowa — gromada o was pamięta. Dawajcie ino ziarno...

Ciężar spadł z serca ob. Białek. Nie pójdzie więc do Palmowskiego. Nie będzie go błagać o pomoc, za którą trzeba płacić...

W tym jeszcze dniu część pola wdowy Białek została obsiana siewnikiem.

A inni gospodarze? **August Szulc i Bernard Szurman** pomagają wdowie **Cecylii Niczman,** gospodarującej na 3,5 ha. **August Neuman i Brosz** po zakończeniu u siebie siewów pomogą w pracy **Annie Drott.**

Długa lista nazwisk chłopów objętych pomocą sąsiedzką znajduje się u sołtysa i kierowników „dziesiątek". 15 wdów i matek synów odbywających służbę w wojsku korzysta w br. z pomocy sąsiedzkiej.

— Chodzi przecież o to — mówi sołtys gromady ob. **Wiktor Neuman** — żeby ziemia rodziła, a nie leżała odłogiem. Aby dać dobry przykład sam sołtys pomaga w pracy ob. **Lujewskiej,** która przed wojną służyła po dworach, a obecnie otrzymała 3-hektarową działkę ziemi.

*

Kiedy opuszczaliśmy gromadę Spręcowo, zapadał mrok. Na niebo wtaczał się księżyc. A na polach jeszcze siano.

St. Moroz

W Lidzbarku powstał
zespół teatru lalek

Przy Powiatowym Domu Kultury w Lidzbarku Warm. powstał niedawno teatr lalkowy. Zespół ten stanowią przeważnie pracownicy poszczególnych instytucji w Lidzbarku Warm., którzy pracą swoją w zespole teatru chcą się przyczynić do upowszechnienia kultury.

Lidzbarski teatr lalkowy zaczyna obecnie prowadzić ożywioną działalność na terenie województwa: **ostatnio członkowie zespołu dali w Braniewie przedstawienie pod tytułem „Bajowe Baje", a przed przedstawieniem — ciętą satyrę na zaniedbania gospodarki surowcami wtórnymi w powiecie Braniewo,** gdzie dotychczas nie znalazło ono należytego zrozumienia (szczególnie w szkołach).

Zespół PDK w Lidzbarku Warm. podjął tę formę współpracy z przemysłem w ramach współzawodnictwa prac społecznych, do którego wzywa wszystkie zespoły teatralne powiatowych domów kultury w woj. olsztyńskim.

kor. s. sz.

Udana impreza
sportowa w Szczytnie

Realizując zobowiązania podjęte przed II Zjazdem PZPR sekcja gimnastyczna SKS lic. ogólnokształcącego i lic. wychowawczyń przedszkoli w Szczytnie dały pokaz gimnastyki sportowej i artystycznej.

Zespoły zaprezentowały licznie zebranej publiczności ćwiczenia zbiorowe, żywe obrazy, piramidy na poręczach, koniu itp. oraz indywidualne ćwiczenia wolne na drążku, poręczach, kółkach i równoważni. W pokazie wziął również udział **prof. Ruszkowski.**

Wśród ćwiczących wyróżnili się: **Teresa Cieślak, Teresa Mozdorf, Jadwiga Budajówna, Natalia Kucharczyk, Teresa Tomaszewska i Ryszard Budaj.**

Pokazy zakończyły się efektownymi skokami.

Zdobywajmy SPO

DZIEŃ OLSZTYNA

PRZED majowym świętem wielka radość zapanowała wśród spółdzielców w Gryźlinach na wiadomość o postanowieniu załogi kolejowego zarządu budowlano-remontowego Nr 10 w Olsztynie. Robotnicy kolejowi podejmując zobowiązania na cześć 1 Maja postanowili wziąć pod swoją opiekę spółdzielnię produkcyjną „Pokój" w Gryźlinach. I tak: brygada elektrotechniczna Jana Allaina naprawi w mieszkaniach i budynkach gospodarczych spółdzielni wadliwą instalację elektryczną, a brygada majstra Gasztolda w liczbie 8 ludzi naprawi rozrusznik służący do wyłączania silników elektrycznych.

*

BĘDZIE gdzie wypoczywać podczas upalnych dni letnich. Na placu Świerczewskiego — jak nas informuje zarząd zieleni miejskiej — znajduje się już 30 ławek. W czerwcu br. plac Świerczewskiego otrzyma jeszcze dalszych 20 ławek. W tym roku na ogół z ławkami na placach i skwerach nie będzie trudności. Do końca czerwca br. zarząd zieleni miejskiej w Olsztynie otrzyma jeszcze 100 ławek, które ustawione będą w różnych punktach miasta. Mieszkańcom zwracamy tylko uwagę, aby w trosce o mienie społeczne i w interesie własnym nie niszczyli ławek w parkach i na skwerach. Wszystkim bowiem zależy na tym, aby przetrwały one jak najdłużej.

*

TANIO kosztuje i bardzo dobrze pali się pod blachą kuchenną — mowa oczywiście o węglu brunatnym, jaki otrzymało OPHO do rozsprzedaży. Tona węgla kosztuje 63 zł. Należność za węgiel należy uiszczać w hurtowym składzie opałowym Nr. 8 w Olsztynie, skąd równocześnie węgiel można od razu pobierać do domu.

*

SPOŁECZNA zbiórka złomu zainicjowana w okresie miesiąca czystości potrwa do końca maja br. W dniu wczorajszym w prezydium Woj.RN odbyła się narada pełnomocników do spraw zbiórki złomu z całego województwa. Na tej samej naradzie omawiano również zasady działania na najbliższy okres w zakresie społecznej zbiórki złomu.

*

W DNIU wczorajszym w klubie racjonalizacji i techniki przy ZBM odbyła się kwartalna narada wszystkich zarządów klubów racjonalizacji i techniki z województwa. W czasie narady zbilansowano osiągnięcia i braki w pracy poszczególnych klubów w okresie minionego kwartału.

*

WYŁĄCZNIE dla członków PSS. W niedzielę 2 maja br. o godz. 18 w świetlicy PSS przy ul. Partyzantów odbędzie się uroczysta akademia pierwszomajowa dla wszystkich członków PSS. Po akademii przewidziana jest bogata część artystyczna. Zainteresowanych zachęcamy do wzięcia udziału w tej uroczystości.

*

STARZY znajomi z estrady: Krystyna Kostalówna i Michał Szopski, artyści Opery Warszawskiej, ponownie w dniu dzisiejszym wystąpią w koncercie symfonicznym w teatrze im. Jaracza. Początek przedstawienia o g. 12.15. Jutro, w poniedziałek, usłyszymy ich ponownie w tym samym programie. Początek poniedziałkowego koncertu o g. 19.

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE
Niedziela 25.4.54 r.

Teatr im. Jaracza — Koncert orkiestry symfonicznej — godz. 12.15 — „Takie czasy" — godz. 19

Kina (wg inf. OZK)

Polonia — „Wielkie polowanie" prod. radz., godz. 14.30, 17 i 19.30

Odrodzenie — „Trudna miłość" prod polskiej, godz. 15, 17.30 i 20

Awangarda — „Kotowski" prod radz godz. 14.30, 17 i 19.30

*

Poranki:
Polonia — „Chrzest bojowy"
Odrodzenie — „Dusze czarnych"
Awangarda — „Kurhan Małachowski"

*

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto.

Poc. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08.

Poniedziałek 26.4.54

Teatr im. Jaracza — Koncert orkiestry symfonicznej — godz. 19

KINA

Polonia — „Wielkie polowanie", godz. 17 i 19.30

Odrodzenie — „Trudna miłość", godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Kotowski", godz. 17 i 19.30

*

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 41, pl. Armii Czerwonej 5

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul Mazurska nr 1, tel 35 48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-12592

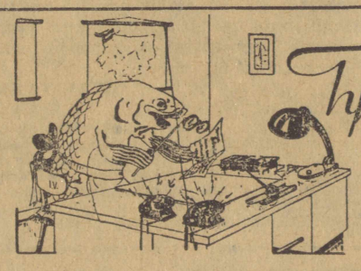

Tygodniowy felieton „ŻYCIA"

„Szanowne Obywatelki! Uprzejmie proszę nie pchać się nieuprzejmie!

Za chwilę nasz mistrz cukierniczy podzieli się z wami swoim fachowym doświadczeniem, ujawniając tajniki produkcji tortów i mazurków, czyli najskrytsze tajemnice „Warmianki" i „Staromiejskiej".

Uprzejmie proszę się nie pchać! Co prawda pokój, w którym znajdujemy się, jest bardzo zagęszczony, ale jest on za to pokojem „szkoleniowym", w którym z urzędu musimy się tłoczyć, chociaż świetlica jest o wiele większa i obecnie nie zajęta..."

Mniej więcej w ten deseń zagajono 13 bm. „pokaz pieczenia tortów i mazurków świątecznych", urządzony przez PSS w Olsztynie.

Po zaostrzeniu ciekawości obecnych do stanu żyletki, zjawił się sam mistrz — Bazyli Kułaj powitany spontanicznym: aaaa !!! Mistrz skłonił się precelkowo, uśmiechnął konfiturnie i rozpoczął migdałowo-makaronikowy referat: „Obywatelki! Święta mają to do siebie, że ludzie chodzą do siebie, wzajemnie częstują siebie i przymilnie obmawiają siebie. Szczególnie wnikliwej krytyce podlegają zdolności cukiernicze gospodyń. Krytyka ta nie następuje w toku konsumcji, lecz po powrocie do domu. Dzieje się to dlatego, że dotychczas nie wprowadzono jeszcze w mieszkaniach prywatnych książek zażaleń. Jako mistrz na niwie cukierniczej, nie dziwię się tej krytyce. Gospodynie nasze posiłkując się zacofanymi przepisami z czasów królowej Bony, która co prawda przywiozła do nas włoską kapustę, ale na cukiernictwie znała się — można powiedzieć — minimalnie, podpadają słusznie pod tak zwaną krytykę tudzież samokrytykę. Dlatego PSS w służbie mas postanowiła podnieść waszą świadomość w dziedzinie mazurkowo - tortowej, dając tym samym swój wkład w budownictwo familijnej harmonii..."

Mistrz Kułaj ptysiowo chrząknął parę razy, rozejrzał się jak napoleonka po zatłoczonym pokoju i ciągnął dalej swój lukrowany wykład.

„Mazurek nie jest wyłącznie pieczywem mazurskim... We wszystkich dzielnicach naszego kraju występują na stołach wielkanocnych mazurki (przez małe m), w odróżnieniu od naszych uroczych Mazurek (przez duże M), które występują na scenie w charakterze chóru CPLiA. Ażeby mazurek się udał trzeba mieć pod ręką wszystko co potrzebne, z wyjątkiem dzieci i męża, których należy na ten czas izolować, ze względu na ich opozycyjny temperament.

Niedrogi mazurek to tak zwany popularny. Potrzeba do niego zaledwie 1/4 kg mąki, tyleż cukru i 15 jaj. Poza tym 1/2 kg migdałów, 1/3 kg rodzynków, 1/4 kg cykaty, 3 pomarańcze ze skórką, 2 laski wanilii, trochę goździków i pieprzu angielskiego. Te wszystkie dodatki miesza się według recepty srebrną łyżką, urabia zgodnie z przepisem i po wyjęciu z pieca przybiera konfiturami z truskawek i brzoskwiń.

Torty przyrządza się podobnie z pewnymi wariantami natury technicznej. Teraz, gdy już wszystkie obecne tutaj obywatelki znają tajemnice mazurkowo - tortowe i bez omyłek odróżnią mazurek od piernika, przedstawię kilka eksponatów mojej produkcji.

Do pokoju wniesiono mazurki i torty. Z nieznanych powodów tłok zwiększył się przy jednoczesnym nasileniu wrzawy. Dzięki użyciu łokci, kolan, a głównie miłych słówek— aktywniejsze gospodynie dopchnęły się do mistrza, by otrzymać kawałek mazurka na spróbunek.

Na zakończenie cukierniczego pokazu, na którym nic nie pokazano — mistrz własnoręcznie rozdał recepty tak fachowo zestawione, że nawet najbieglejszy aptekarz ich nie zrozumie.

Chcąc nie chcąc, olsztyńskie gospodynie musiały wrócić do przepisów swoich prababek. Mówią one, że przy takim szkoleniu Olsztyn na długie lata pozostanie zacofany na odcinku chałupniczo-cukierniczym.

Podsłuchała, podpatrzyła i masą satyryczną polukrowała

WASZA SIELAWKA.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 17 (273) 25 kwietnia 1954

Już ostatnie dni kwietnia, jeszcze dwa miesiące — i koniec roku szkolnego, a dla wielu tysięcy młodzieży jednocześnie koniec nauki w szkole podstawowej. W jakiej szkole uczyć się dalej? Głowią się obecnie siódmoklasiści i ich rodzice, którzy chcą pomóc swym dzieciom w wyborze zawodu. Decyzja nie jest prosta, bo jeśli ktoś chce się uczyć w szkole zawodowej-zasadniczej lub w technikum — to ma do wyboru ponad 250 specjalności. A nie zapominajcie, młodzi koledzy i koleżanki, również o szkołach rolniczych, bo dla rolnictwa trzeba coraz więcej fachowców. Z roku na rok w szkołach zawodowych uczy się coraz więcej dziewcząt. Oto jedna z nich — uczennica technikum Metalowo-Elektrycznego przy ul. Okopowej w Warszawie.

Fot. Zygmunt Wdowiński

WIEŚ CZEKA NA FACHOWCÓW

Aby przyśpieszyć szkolenie fachowców dla rolnictwa, aby umożliwić ludziom już pracującym w rolnictwie zdobycie wyższego wykształcenia, zostało utworzone w 1951 r. Rolnicze Studium Zaoczne, przygotowujące w ciągu 4 i pół roku specjalistów w dziedzinie agro i zootechniki. Studenci zdobywają wiedzę w drodze samokształcenia w domu (podręczniki i skrypty otrzymują ze Studium) oraz na zjazdach szkoleniowych. Interesujecie się tymi studiami? Pamiętajcie więc, że zapisy już się rozpoczęły i trwać będą do 15 czerwca br. Kandydaci, zatrudnieni w ministerstwach, związanych z rolnictwem, w prezydiach rad narodowych, i CSR „Samopomoc Chłopska" składają podania w zakładach pracy, nauczyciele szkół podstawowych — w wydziałach oświaty, członkowie spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolni chłopi oraz pracownicy instytucji nie związanych z rolnictwem — w pow. zarządach ZSCh. Warunki przyjęcia? Świadectwo dojrzałości lub inne równoważne, wiek do 40 lat.

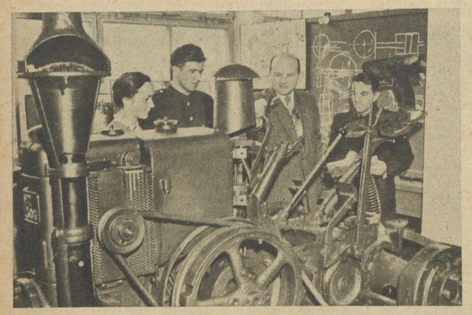

Studenci z 3 województw przybyli do zakładu Studium przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (zakłady Studium istnieją również w 5 innych miastach) na zjazd szkoleniowy. Odbywają właśnie ćwiczenia z maszynoznawstwa — studenci zapoznają się dokładnie z ciągnikiem „Ursus".

Tu znów studenci odbywają zajęcia z zoologii. Uczą się zootechniki, aby po ukończeniu uczelni wydajnie pomóc w realizacji pilnego zadania — szybkiego podniesienia poziomu hodowli w naszym kraju.

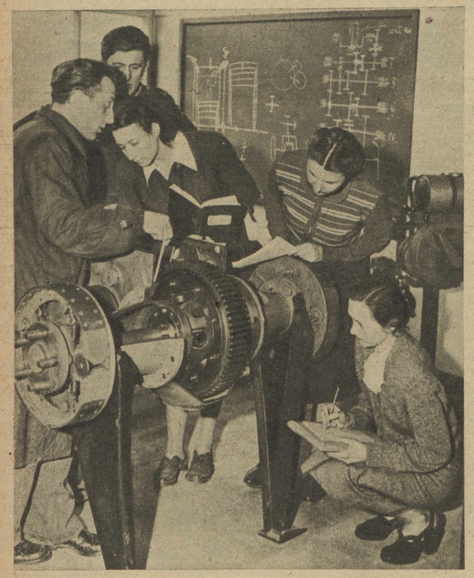

To zdjęcie również przedstawia studentów w czasie ćwiczeń z maszynoznawstwa. Tym razem chodzi o zapoznanie się z maszynami rolniczymi „od środka". Trzeba je bowiem dokładnie poznać, bo odgrywają one w naszym rolnictwie coraz większą rolę.
Fot. Wł. Piotrowski

Już 2 własne sklepy posiada warszawski przemysł terenowy. Można w nich nabyć wszystkie artykuły produkowane przez miejscowe zakłady. Wśród nich — jak to widzimy na zdjęciu — znajduje się wiele artykułów gospodarstwa domowego.

DLA NASZYCH CODZIENNYCH POTRZEB

Nie lada zadanie stanęło przed stołecznymi zakładami przemysłu terenowego: wyprodukować w bieżącym roku ponad 500 nowych artykułów codziennego użytku. Już w IV kwartale ub. roku przemysł miejscowy wypuścił na rynek 210 nowych artykułów. Zakłady terenowe w coraz mniejszym stopniu produkują dla przemysłu kluczowego, a nastawiają się przede wszystkim na zaspokajanie bezpośrednich potrzeb ludności. Ale potrzeby te stale rosną i nadal są jeszcze duże kłopoty z nabyciem w sklepach takich towarów jak np. garnki, wiadra, sznury do żelazek itp. Niedostateczne jeszcze zaopatrzenie w surowiec zakładów przemysłu terenowego powoduje niewykorzystanie w pełni ich zdolności produkcyjnych. Ponadto zakłady te mają poważne jeszcze kłopoty lokalowe — gdyż wiele z nich mieści się w budynkach przeznaczonych do rozbiórki. Już jednak w przyszłym roku rozpocznie się budowa 19 nowoczesnych budynków fabrycznych przeznaczonych dla warszawskiego przemysłu terenowego. Gdy jeszcze uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem starania Prezydium Stołecznej RN o poprawienie zaopatrzenia w surowiec — w warszawskich sklepach nie zabraknie artykułów codziennego użytku.

Do niedawna odlewnie stołecznych zakładów metalowych produkowały tylko dla potrzeb przemysłu kluczowego. Ostatnio uruchomiony został specjalny oddział odlewni, w którym wytwarzane są wyłącznie artykuły powszechnego użytku jak np. fajerki, blaty do kuchni i ruszty. Na zdjęciu: — odlew fajerek.

Naszym „milusińskim" spodobają się na pewno kolorowe tramwaje i samochody produkowane przez Stołeczne Zakłady Drzewne. Zabawki są ładne i estetyczne — ale warunki pracy we wspomnianej wytwórni — co najmniej prymitywne. Widzimy to właśnie na górnym zdjęciu, które przedstawia „halę montażową" zakładów. U dołu z lewej — majster zabawkarski Maria Rydel przegląda przygotowane już do ekspedycji zabawki. Aby tylko nie było braków! Najmłodsi klienci nie są przecież wcale mniej wymagający od starszych. Na zdjęciu dolnym z prawej — produkcja piłek w zakładzie „Kryzolit" na Grochowie.

Praktyczny, nowy rodzaj obuwia sportowego wytwarzają obecnie terenowe zakłady przemysłu gumowego. Są to tenisówki nazwane „wyczynówkami". Posiadają one elastyczną, dość grubą podeszwę i zgrabny, płócienny wierzch. Na zdjęciu: majster J. Wiśniewska i H. Kociszewska przyklejają gumowe podeszwy. Teraz tenisówki powędrują do pieca wulkanizacyjnego.

W takich pomieszczeniach mieści się spora ilość zakładów warszawskiego przemysłu terenowego. Jest to zakład metalowy nr 1, w którym wprowadzono ostatnio produkcję nożyczek, tasaków, noży kuchennych itp. Do niedawna zakłady te wytwarzały jedynie noże... przemysłowe. Obecnie produkują dla bezpośrednich potrzeb ludności.

O TRWAŁY POKÓJ W AZJI

W poniedziałek rozpoczyna się w Genewie konferencja poświęcona rozwiązaniu problemu azjatyckiego. Biorą w niej udział po raz pierwszy przedstawiciele wszystkich pięciu wielkich mocarstw: ZSRR, Chin Ludowych, USA, W. Brytanii i Francji oraz reprezentanci państw zainteresowanych w konflikcie koreańskim. A więc jeszcze jedna klęska imperializmu zmierzającego do całkowitej blokady politycznej i gospodarczej Chin Ludowych. 25 wielkich państw nawiązało stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi. Dalsze, państwa usiłują mimo sprzeciwu USA nawiązać z Chinami przynajmniej kontakty gospodarcze. Na zdjęciach: po lewej premier Czou En-lai, przewodniczący delegacji chińskiej, po prawej: min. Nam Ir, przewodniczący delegacji Ludowej Korei, na konferencję genewską.

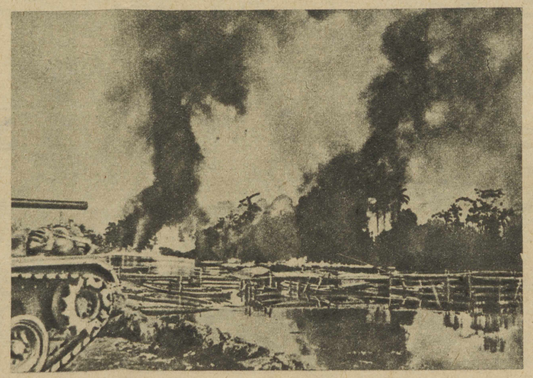

Na porządku dziennym genewskiej konferencji znajduje się m. in. także sprawa zbrojnego konfliktu w Wietnamie, znanego w całym cywilizowanym świecie pod nazwą „brudnej wojny". Trudno o bardziej trafne określenie dla tej haniebnej ingerencji imperialistów w wewnętrzne sprawy narodu wietnamskiego. Naród ten daje sobie radę z przeważającym przeciwnikiem. Francuski korpus ekspedycyjny, ponosi w tej wojnie cios za ciosem, mimo, iż otrzymuje wydatną pomoc z USA. Zastosowane od niedawna amerykańskie bomby napalmowe mogą wypalić co najwyżej tropikalne puszcze (patrz zdjęcie płonących lasów pod Dien Bien Phu) — ducha narodu wietnamskiego nie są jednak w stanie złamać.

Uwaga młode mamy! To Was najbardziej zainteresuje! Oto jeden z nowych artykułów, które już wkrótce ukażą się w sprzedaży. Uniwersalna wanienka do kąpania niemowląt, która jest jednocześnie wygodnym stolikiem do przewijania. Jedną z głównych zalet wanienki jest to, że zajmuje ona bardzo mało miejsca ponieważ jest... składana. Zakłady „Kryzolit" obiecują miesięcznie produkować ponad 700 takich wanienek.

Zdjęcia: Wł. Piotrowski

ZA TYDZIEŃ START DO WYŚCIGU POKOJU

Po raz siódmy na trasach Polski, NRD i Czechosłowacji, zmierzą swe siły uczestnicy Wyścigu Pokoju — największej kolarskiej imprezy świata, zorganizowanej przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo". Za tydzień na starcie w Warszawie stanie 20 reprezentacji, by ruszyć poprzez Berlin do Pragi, gdzie znajduje się meta tego 2000-kilometrowego wyścigu. Obok startujących po raz pierwszy w wyścigu zawodników radzieckich oraz kolarzy państw demokracji ludowej staną do szlachetnego współzawodnictwa zawodnicy Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Norwegii, Polonii Francuskiej, Szwecji, Triestu, Włoch — a nawet odległych Indii. Przygotowania do tej gigantycznej imprezy trwają już od dawna we wszystkich zainteresowanych krajach. Na trasie wyścigu ujrzymy najlepszych kolarzy i przez 15 dni śledzić będziemy z napięciem przebieg wydarzeń na Trasie Pokoju. Na zdjęciach obok dwa polskie plakaty VII wyścigu Pokoju.

Eligiusz Grabowski

Henryk Hadasik

Polscy kolarze przeszli przed Wyścigiem przez „sito" kontrolnych eliminacji. III kolejny wyścig wyłonił naszą czołówkę (której zdjęcia reprodukujemy obok). Ostatni szlif przed wyścigiem polscy reprezentanci otrzymali na obozie w AWF. Na zdjęciu grupa polskich kolarzy na trasie wyścigu kontrolnego.
Fot. CAF
St. Wdowiński

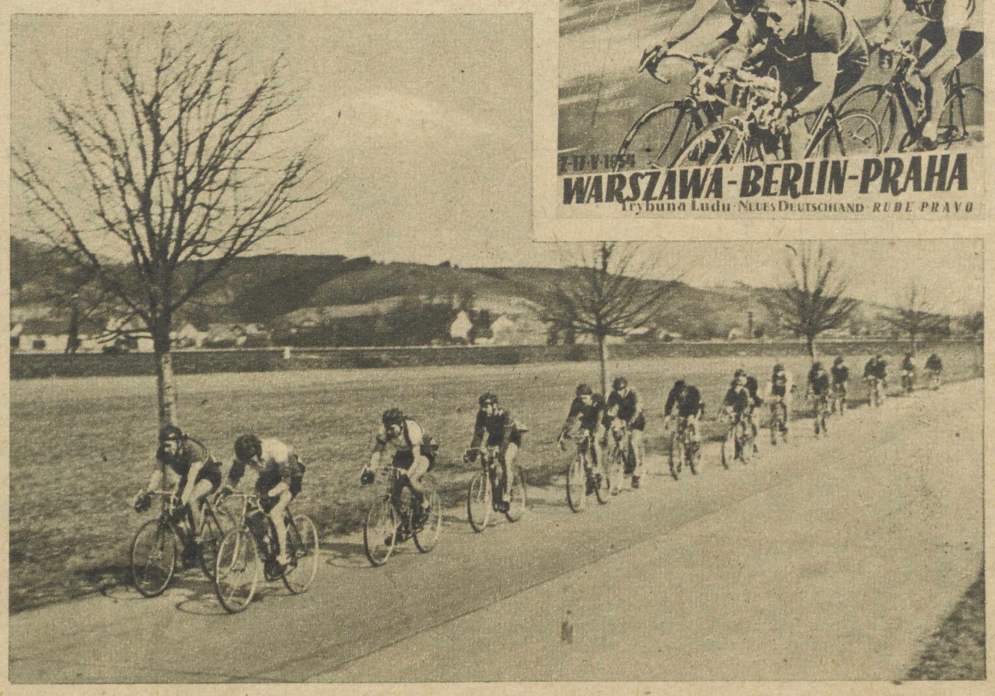

W obozie treningowym w Kienbaum, przygotowywali się do startu najlepsi kolarze NRD, przechodząc również przez kontrolne eliminacje. Oto grupa zawodników na szosie pod Kienbaum.
Fot. CAF

Władysław Klabiński

Stanisław Królak

Henryk Łasak

Mieczysław Wilczewski

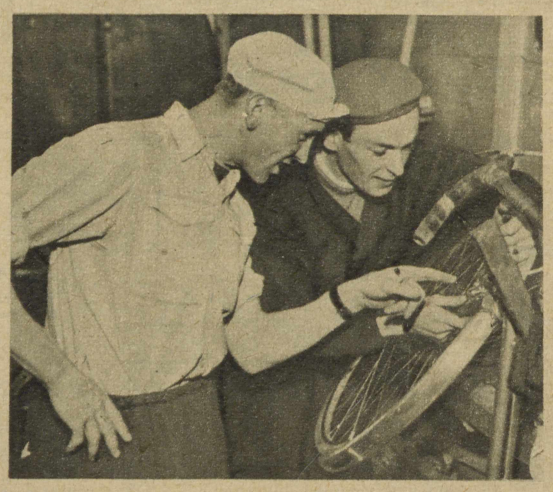

Starzy nasi znajomi Vesely i Ruziczka, przebywający na obozie w Klanovicach k/Pragi wraz z czołówką kolarzy CSR przeglądają bacznie swe rowery przed jednym z treningów. Vesely weźmie udział w wyścigu po jednorocznej przerwie. Czy „tandem" Vesely-Ruziczka znowu zabłyśnie? Ano, zobaczymy...
Fot. Czechośrodek

HUMOR

WIOSENNE PORZĄDKI
— A teraz podnieś prawą nogę...

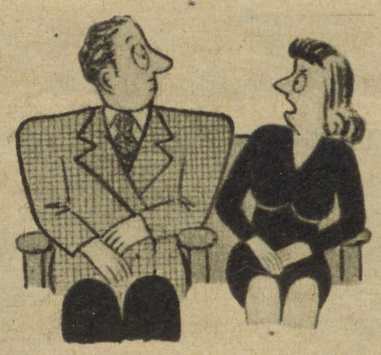

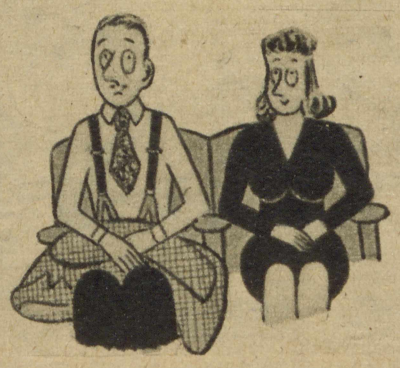

Niespodzianka

WYCIĘZCY WYŚCIGÓW POKOJU

17 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

wyżej reprodukujemy zdjęcia trzech zwycięzców Wyścigu Pokoju lat 1951, 1952 i 1953. Zadaniem uczestników konkursu jest podanie ich nazwisk i narodowości.
związanie prosimy nadsyłać do dnia 4 maja pod adresem rekcji „Życia Warszawy" z dopiskiem na kopercie „17 Konkurs datku Ilustrowanego". Za trafne rozwiązanie przyznane będą drogą losowania nagrody książkowe.
waga: Rozwiązanie z dnia 11 kwietnia oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia".

NOWE ZNACZKI

W bieżącym miesiącu ma się ukazać specjalna seria znaczków pocztowych, z okazji VII Międzynarodowego Wyścigu Pokoju, złożona z dwu znaczków po 80 gr każdy. Będą one wykonane rotograwiurą według projektu Hanny Przedzieckiej w formacie 25,5 na 43 mm.
inż. Z. R.

Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa", Warszawa, Marszałkowska 3 5 5-B-1-1955